Nr 251. Kraków, Piątek 3 Listopada 1905. Rok XXIV.

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	ćwierćrocznie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrz. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie.
Listów niesplaconych nie przyjmuje ani Administracya, ani Redakcya.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 867.464.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:
miejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Kopcza i A. Salomonowej, plac Maryacki 8. — Handel St. Kurtlińskiego. Sukiennice — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biuro dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W Przemyślu Beszeles. — W Jarosławiu A. Amster. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — M. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — Nadesłane po 60 h od wiersza za każdy raz. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — Załączniki do „N. Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Uroczysta chwila.

Od stu lat z górą, od czasu ogłoszenia praw człowieka przez Wielką Rewolucyę, na zegarze dziejów ludzkości. nie wybiła godzina tak ważna i tak wielka, jak ta, która późnym wieczorem dnia 30 października uderzyła w najmłodszej z potężnych stolic Europy — w tajemniczym Petersburgu. Stu trzydziestu milionom niewolników zwiastowała ona wolność. Stu trzydziestu milionom ludzi zwiastowała bliskie uzyskanie praw ludzkich. Sto trzydzieści milionów ludzi wezwała na bój bezkrwawy i na ucztę wielką, które się nazywają ogólno ludzką kulturą.

W ciemny, słotny, jesienny wieczór zajaśniała nad Rosyą wiosna. Z poza ciężkich, odwiecznych chmur ucisku wypłynęło słońce swobody i wolności. Z kolosa rosyjskiego ze szczękiem opadły kajdany, które nałożyli na niego Tatarzy, a właśni książęta z siłą straszną wzmocnili je i zacieśnili. Po bezmiernej równinie sarmackiej wionął swobodny wiatr. W szeregu wolnych narodów, dźwigających ideały ludzkości coraz wyżej i wyżej, stanął nowy naród — naród rosyjski.

Gdybyśmy nie należeli nawet do narodu, którego ogromnej części swoboda owa w bezpośrednim przypada udziale, gdybyśmy nie byli nawet Słowianami, których najsilniejszy pobratymiec obchodzi dziś najuroczystsze święto, jakie w życiu swem naród wogóle obchodzić może, gdybyśmy byli tylko jakimś abstrakcyjnym, kosmopolitycznym wytworem europejskiej kultury, i wówczas jeszcze radość nasza w owej chwili uroczystej powinna być wielką i głęboką, bo przecież każdy kulturalny Hiszpan, czy Anglik, Francuz, Włoch, czy Niemiec, cieszyć się musi dzisiaj, że do wielkiej rodziny europejskiej przybywa nowy, od tak dawna upragniony członek.

Zaiste, chwila to dzisiaj niezmiernie uroczysta!

* * *

Lecz oto budzi się sceptyk i przerywa tęczowe pasmo marzeń, pytając: Czy to prawda? Czy naród rosyjski istotnie złożył już wysoką taksę wstępu do cywilizowanej Europy? Czy poniedziałkowy manifest rozpoczyna rzeczywiście erę wolności w Rosyi?

Posłuchajmy tego sceptyka. On mówi: Ukaz poniedziałkowy jest niczem więcej, jak tylko ukazem. To znaczy, że może on być zmieniony, ograniczony, w wykonaniu do niepoznania zmieniony, jak tyle innych dotyczasowych ukazów.

Dalej ukaz ten pojawił się w obliczu największego niebezpieczeństwa. Car, dając go, wybierał między dwojgiem złego. Z jednej strony groziła mu rewolucya narodowa ze zgubą dynastyi, z drugiej rewolucya pałacowa ze zgubą jego własnej osoby. Z dwojga fatalności wybrał car to, co mu się mniej fatalnem owego wieczoru wydało. Czy jednak jutro nie zmienią się warunki życia i usposobienie cara tak, że ta impresyonistyczna konstytucya utraci wszelkie znaczenie? Wszak ukaz carski, zwiastujący konstytucyę, nie jest jeszcze konstytucyą samą. Wszak od tego ukazu jest jeszcze niezmiernie daleko do owych konstytucyj angielskich, w których sami podpisujący je i zaprzysięgający królowie wzywają naród, aby wystąpił przeciw nim, jeżeli nadane przez siebie prawa odważą się naruszyć...

Tak mówi sceptyk. Czy ma słuszność? Po części — tak. Ukaz carski nie jest jeszcze konstytucyą. Jest dopiero jej zapowiedzią, co prawda niezwykle w Rosyi stanowczą i niedwuznaczną. Jednakowoż ile to zapowiedzi dobrych poszło w Rosyi w niepamięć lub zamieniło się w nowe formy ucisku. Wszak były tam sądy, wzorowane na francuskich, a dziś pozostał z nich tylko ślad drobny i ruina. — Wszak była tam wolność nauki i nauczania na uniwersytetach, a jednak przez lat dwadzieścia z górą władzę nad niemi sprawowali pedele i nieoficyalni delegaci policyi. Wszak tak niedawno ogłoszono ukaz o zrównaniu wyznań i pytam, czy ze strasznych więzień klasztornych wypuszczono bogdaj jednego nieszczęśliwego sekciarza, czy z nad Oceanu Lodowatego przywołano tych nieszczęśliwych Mołozanów, Duchoborców, Sztundystów, którzy poszli tam tylko za swoje głębokie przekonania religijne?

Liczne i smutne precedensy nie pozwalają rzeczywiście przyjmować ukazu konstytucyjnego z najlepszą wiarą. I to precedensy z historyi nietylko rosyjskiej... Już samo wspomnienie tych dwudziestoletnich szacherek i oszustw, które w dzisiejszej Austryi poprzedziły obecną półkonstytucyjną epokę, spędza z ust uśmiech radości z powodu konstytucyjnego ukazu. Byłoby nawet wręcz nieprawdopodobnem przypuszczenie, że carat rzeczywiście i nieodwołalnie poprosił o pardon, że absolutyzm istotnie zginął dobrowolnie pod groźnem tylko spojrzeniem karcącego go ludu.

Wiemy, że Romanowowie nie są gorsi od innych, których ślepy traf postawił na czele państw i narodów. Wiemy, że są oni nawet znacznie lepsi od wielu swoich zagranicznych kuzynów i powinowatych, ale mimo to nie możemy sobie wytworzyć takiej wiary w ich uczciwość i mądrość, abyśmy wyrazić mogli przypuszczenie, że już się nie cofną. Przeciwnie, wszystko przemawia za tem, że się cofną.

A historya ich rodu przemawia za tem najsilniej. Wszak była między Romanowymi przyjaciółka serdeczna Voltairea i Diderota, która mawiała o sobie, że jest „republikanką właściwie a — samowładztwo zatrzymuje tylko z konieczności" i która z bezwzględną zajadłością i dzikiem okrucieństwem niszczyła wszystko, co było słabsze, która wtrąciła Kościuszkę do lochów petropawłowskich za to tylko, że bronił narodu swego i że mu szczęście w boju nie dopisało... Wszak Aleksander I był niemal Jakobinem, ale był zarazem założycielem świętego przymierza. Wszak wnuk jego był pierwszym liberałem w Rosyi, ale wkrótce stał się jej nieubłaganym tyranem. Czyżby Mikołaj II, który po przodkach swoich odziedziczył zarówno mało ciała, jak umysłu, miałby wytrwać odważnie i niezłomnie przy swojem carskiem słowie?

Wątpimy! Już wczoraj doniosły depesze, że car wręczając Wittemu podpisany ukaz, powiedział: „Zbliżamy się do ruiny!" Te słowa nie wróżą dobrze. Z tych słów nie można wnosić, że potężne stronnictwo wielkich książąt i dworaków nie cofnie się przed niczem, aby ukaz poniedziałkowy jak najbardziej zbliżyć do zera...

Ale też i nie o to chodzi. Istoty ukazu nie stanowi fakt, że car go wydał, ale fakt, że naród go na carze wymusił, fakt, że naród rosyjski poraz pierwszy od swego istnienia przyszedł do cara nie z „czołobitnią" lecz z żądaniem, popartem groźbą nad wszelki wyraz stanowczą. „Albo pójdziesz znami, albo my pójdziemy bez ciebie!" powiedział naród do swego cara i oto on poszedł z narodem. Mniejsza o to, czy dobrowolnie, czy chętnie, czy w pełnej świadomości skutków. Poszedł, bo inaczej byłby pozostał sam. I w tem tkwi ogromna historyczna doniosłość poniedziałkowego ukazu. — Tkwi ona w jego przyczynach, nie w nim samym.

Car konstytucyę dopiero obiecał. Car jej nie zaprzysiągł jeszcze. Car prawdopodobnie uczyni dużo jeszcze, aby się od tej przykrości uchylić, ale naród konstytucyę tę już wziął, już wziął ją jednym nadzwyczajnym, niesłychanym i w dziejach ludzkich dotąd niewidzianym, chwytem... Z jakąś tytaniczną siłą przerzucił naród rosyjski swego cara i ucieleśnioną w nim ideę państwa, na przeciwległy biegun. I to jest fakt, od którego rozpocznie się nowa era w życiu nietylko zewnętrznem państwa rosyjskiego, ale w najgłębszych tajnikach zbiorowej duszy rosyjskiej...

Rosyanie przezwyciężyli to, co dotąd sami jedni za nieprzezwyciężone uważali. Car pan, car papież, car Bóg niemal, padł zwyciężony... Takie zwycięstwo wymaga głębokich zmian w duszy zwycięscy, lecz jeszcze większą zmianę w niej czyni...

Gdyby Romanowowie dali byli Rosyi konstytucyę pod wpływem warunków międzynarodowych, pod naciskiem bankierów zagranicznych, byłby to tylko jeden z tych eksperymentów europeizacyi barbarzyńców, których widownią Rosya była od lat dwustu od Piotra Wielkiego... I istota rzeczy, rdzeń narodu, nie byłby uległ zmianie. Lecz stało się inaczej. Romanowowie stanęli nagle na gruncie konstytucyjnym wbrew oczekiwaniom całej Europy, być może niespodzianie dla samego narodu rosyjskiego. A stanęli na tym punkcie zmuszeni, zwyciężeni i, jak wszyscy zwyciężeni, iść będą odtąd już tam, dokąd ich naród poprowadzi...

Dwa lata temu Plehwe wysyłał na Syberyę i wtrącał do więzienia każdego studenta, który odważył się głośno zapragnąć tego, co dzisiaj car Wszechrosyi dał narodowi całemu... Krótkością czasu, w którym zaszła ta zawrotna zmiana, mierzyć można siłę, którą naród rosyjski z siebie wydobył, aby tę zmianę wytworzyć.

Nie mówimy o nieszczęśliwej wojnie, jako o przyczynie konstytucyi w Rosyi. Nie mówimy, że Rosyanie zawdzięczają ją Ojamie i Togowi, bo to trywialna złośliwość. Nieszczęsna wojna była batem na leniwego konia, ale stanowczo nie była taką siłą, z którą się on wydobył z bagna. Ta siła pozostanie na zawsze jego wyłącznem dobrem. O jej przejawieniu się mówimy. Chwilę jej okazania się nazywamy „uroczystą". Naród rosyjski wydobył z siebie tę siłę w chwili największego upadku swojego, w okresie nieopisanej nędzy. To prawda. Lecz któryż to naród robił rewolucyę, mając kurę w garnku i wygrawszy wojnę? Któryż to naród zrobił tę rewolucyę tak prędko, z taką świadomością celu, tak precyzyjnie niemal, jak rosyjski?

Zaiste nie znamy tej siły, której uląkł się samowładca wszechrosyjski. Ale musiała ona być bardzo wielką, skoro on ukorzył się przed nią. Głosu narodu rosyjskiego nie słyszeliśmy w jego pełnem brzmieniu, ale musiał on być bardzo potężnym, skoro delikatne szepnięcie do ucha wystarczyło, aby car wyrzekł się samowładztwa, t. j. tej części dziedzictwa swego, którą nauczono go uważać za najświętszą.

Naród rosyjski przezwyciężył swój najgłębszy, organiczny niejako, rasowy niemal przesąd — wiarę w jedynego cara. On przezwyciężył wiekowy nałóg swój, który wytworzyła w nim szczególna mięszanina krwi, zbieg czynników zewnętrznych, bizantyńskie formy cywilizacyjne i twarda szkoła historycznego życia. Potrzeba się wmyśleć w to wszystko, aby ocenić ogrom tego przezwyciężenia, które w poniedziałek wydało pierwszy wspaniały owoc i które jest jedynie trwałą podstawą jaśniejszej przyszłości rosyjskiego narodu — nie państwa.

Bo jakkolwiek będzie, czy wolny dziś już naród rosyjski udźwignie lub zechce dźwigać olbrzymie brzemię państwowości zaborczej, które mu umarły carat w spuściznie przekazał, czy sam się tego brzemienia w części bogdaj pozbędzie, to jest najzupełniej pewnem, że podstawą dążeń tego narodu nie będzie już ślepy tatarski głód ziemi i barbarzyński kult państwa jako państwa, ale kulturalny i cywilizacyjny rozwój jego własny. Ta przemiana podstawy dążeń jest tajemnicą chrztu kultury, którą w dniach ubiegłych otrzymał naród rosyjski. On może z dzisiejszego państwa swego to i tamto stracić, ale on pozostanie wolnym i twórczym. A nieprawdą jest, aby siedmdziesięciomilionowy naród, chociaż dziś ubogi i ciemny, ale wolny, już i siły swojej świadomy, nie odegrał w dziejach ludzkich imponującej roli...

* * *

W londyńskim „kołokole" znakomity szermierz wolności narodu rosyjskiego powitał wieść o uwłaszczeniu chłopów biblijnemi słowy: „Tyś zwyciężył, Galilejczyku!" Słowa te odnosiły się do cara Aleksandra II, który istotnie przyczynił się osobiście bardzo znacznie do przeprowadzenia tej zasadniczej reformy. Dzisiaj słów tych nie można użyć wobec Mikołaja II. On nie zwyciężył, on sromotnie przegrał, zgadzając się na to samo, co nazwał przed pół rokiem jeszcze „nadzwyczajnem zuchwalstwem" ziemstwa samarskiego, gdy domagało się wolności. Dzisiaj, gdyby Hercen pisał, zacząłby od słów: „Tyś zwyciężył, rosyjski narodzie!".

Istotnie to naród, a nie Witte i nie car. Tam pod Mukdenem i Cuszimą, tam mogli zwyciężać car i jego generałowie. Mogli, ale nie zdołali. Tu, pod Peterhofem, mógł zwyciężyć i zwyciężył rosyjski naród.

— Ty pabiedił — Russkij Narod!

K. Srokowski.

Historya wielkich dni.

Dnie 30 i 31 października r. b. zaliczy zapewne historya do najważniejszych w ostatnich wiekach. One nareszcie przyniosły to, na co nietylko w Rosyi, lecz wogóle w całym świecie cywilizowanym czekano niecierpliwie tak długo i z tak wielkiem upragnieniem. W dniach tych dokonał się w Europie przewrot, który conajmniej tak samo zaważy na szali przyszłych dziejowych zdarzeń i wypadków, jak przewrot w wielkiej owej „wiośnie ludów" w 1848. Rozwiała się nareszcie druga część przepowiedni wielkiego Korsykanina, że Europa będzie kiedyś albo republikańską — albo kozacką. Dziś wolność święci tryumf, który nieobliczalne na razie może pociągnąć za sobą skutki dla całej ludzkości, uprzystępnić jej zmiany i cele, które dotychczas były tylko jej marzeniami.

W pierwszym naturalnie rzędzie doznają błogich skutków ogromnego tego przewrotu naród rosyjski i złączone z nim węzłami państwowemi inne narody. „Carat", owa ponura pozostałość średniowiecznych czasów, znika z widowni i przechodzi do historyi, a na jego miejscu powstaje państwo nowe, oparte na wszelkich zdobyczach postępu ludzkości.

Ironia losu zrządziła, że w chwili, gdy ten carat rozpadał się w gruzy, w jego cerkwiach zanoszono modły o jak najdłuższe jego zachowanie. Była to bowiem rocznica katastrofy kolejowej pod Borkami, w której rodzina carska cudem prawie ocalała. I ta siedmnasta z rzędu rocznica przyniosła jej nową katastrofę i nowe ocalenie, lecz już zupełnie innego, mniej ponurego rodzaju.

Aby uprzytomnić sobie należycie i utrwalić w pamięci potężną zmianę, jaka dokonała się w tych wielkich dniach, trzeba przedewszystkiem uporządkować wypadki według chronologicznego ich następstwa.

W poniedziałek, dnia 30 października, groza sytuacyi w Petersburgu dosięgła punktu kulminacyjnego. Rewolucyjne napięcie tłumów było tak wielkie, że lada chwila nastąpić musiał wybuch. Wszystkich ogarnęło przeświadczenie, że w dniu tym stanie się coś nadzwyczajnego, niebywałego jeszcze. Od rana wprawdzie krążyły po mieście głuche wieści, że w Peterhofie szala walki przechyla się na stronę walczącego o wolność narodu, że wkrótce ukaże się manifest carski, zapowiadający spełnienie woli ludu, lecz wieściom tym nie bardzo wierzono. Nagle około godziny 6 wieczorem rozeszła się pogłoska, że car rzeczywiście podpisał manifest, nadający Rosyi konstytucyę. Wywołała ona w mieście ogromne poruszenie; w ślad za nią pojawiły się nowe, nie pozostawiające już żadnej wątpliwości. Nastąpiła potem chwila radosnego oczekiwania — aż wreszcie na ulicach miasta ukazały się plakaty, ogłaszające oczekiwany manifest.

Nie zawiera on wszystkiego, o co ruch rewolucyjny walczył, czego się domagał, mimo to, radość ogromna, radość zwycięstwa i tryumfu, ogarnęła tłumy. W nocy z poniedziałku na wtorek mało kto spał w Petersburgu. Ulicami miasta przeciągały potężne tłumy, śpiewając marsyliankę. Na ich czele szli studenci z rozwiniętemi czerwonemi sztandarami. Policya nie przeszkadzała już tym pochodom. Wielkie zdumienie na widok tego wybuchu radości wśród tłumów ogarnęło liczne w mieście patrole kozaków, którzy nie mieli pojęcia o tem, co zaszło. Zdumienie ich wzrosło jeszcze, gdy lud, który dotychczas miał dla nich tylko kamienie, kule i bomby, otoczył ich z wesołemi twarzami, głaskał ich konie, uderzał ich w sposób przyjacielski po butach, gdy usłyszeli wołania: „Jedźcie do domu, dzieci, już nie jesteście potrzebni". Gdzieniegdzie wśród tłumów — obok dźwięków marsylianki odzywały się także, wprawdzie sporadycznie tylko, okrzyki na cześć cara...

Tłum, który zebrał się w parku Aleksandrowskim, ruszył przez Prospekt Newski, zatrzymał się chwilę przed pałacem aniczkowskim, rezydencyą carowej matki, bawiącej obecnie w Kopenhadze, stamtąd zaś podążył przed więzienie śledcze, gdzie urządził wielką demonstracyę na rzecz natychmiastowego uwolnienia

---

Stanisław Graybner.

W cudzej skórze.

POWIEŚĆ.

18 (Ciąg dalszy.)

XI.

Mimo późną porę, Szermer nie wstał jeszcze z łóżka. Czuje się dziś ociężałym, jak nigdy. Więc spoczywa i rozmyśla nad sobą. Iluż innych w jego wieku pije życia uciechy z pełnego kielicha! On — tylko na nieustanne pragnienie skazany. A jednak tam, za ścianą... Wszakże mu i Kamieniecki dziś nie przeszkadza... Cóż z tego? Straszne kalectwo i tem straszniejsze, że postępuje z każdym dniem szybciej. I przychodzi mu na pamięć to inkwizytorskie wahadło Poe'go, co oscyluje, niby miecz olbrzymi, nad skutym w łańcuchy. Nie uchylić się przed nim.

— Okropne!

Pot zimny czuje na czole.

— Pani prosi pana do siebie — mówi we drzwiach służąca.

A Szermer zapomniał już o Kamienieckim i o chorobie i o wahadle. Zobaczy ją.

— Powiedz pani, że idę w tej chwili.

Wnet, chociaż z trudem niemałym, zbiera całego siebie, co żywo zwleka się z łóżka, ale, gdy stanął na nogach:

— Co to jest? Chce postąpić, nie sposób.

I gdyby przetrącony, w pałąk zgięty stoi przy łóżku, i widzi, że runie, jeżeli siłom swoim zaufa. Nie poddaje się jednak. Niemal pełza z wysiłkiem, czepiając się mebli po drodze.

Tak dotarł ku drzwiom, już wyczerpany doszczętnie. Chce dzwonić — dzwonka sięgnąć mu trudno. Rozpacz go bierze. Oto nagły krok naprzód kalectwa.

Czekaniem zniecierpliwiona, wchodzi Alicya, zapewne także prosto z sypialni, bo jeszcze w negliżu. I oto różowią się jej pełne ramiona, oto pierś przeziera bogata z obłoku batystów, zdobnych w sploty krucze a bujne, misternym lśniące nieładem.

— Przeponętna!

Więc zadrżał Szermer — na myśl swej zadrżał niemocy. Gdybyż ją ukryć. I usiłuje wyprostować się — daremnie!

— Przysyłałam po ciebie...

— Przepraszam cię, duszko, ale... jestem taki osłabiony... — Zachwiał się i oparł o ścianę.

Obrzuciła go wzrokiem, łączącym politowanie z odrazą.

— Kareta czeka, pojedziesz do Kamienieckiego.

On słucha i milczy, a kolana uginają się pod nim.

— Ale dziś nie dasz się zbyć byle komu, jak wtedy, rozumiesz? Musisz koniecznie mówić z nim samym, koniecznie.

— Dobrze, aniołku, pojadę, tylko nie wiem...

— Niema żadnych nie wiem — przerwała Alicya, chcąc przystąpić do szczegółowej instrukcyi, na co jednak wszedł lokaj i zameldował doktora.

— Nie wdawaj się z nim w długie gawędy, on ci nic nowego nie powie, a mnie bardzo pilno — i Szermerowa wyszła.

— Cóż to mi pan tak ścianę podpierasz? — przyglądając się swemu pacyentowi, żartował przybyły lekarz domowy. — Proszę tu do mnie.

Ale zaledwie pacyent uczynił ruch naprzód, już doktor stał przy nim.

— Co to? Nóżki nam jakoś nie chodzą, co?

Szermer rękę na krzyże założył.

— Tu, doktorze, jak gdyby mi władzę odjęło.

Ten prawie że go zaniósł na łóżko i do oględzin przystąpił.

— Tak, tak, to nastąpić musiało — mówił jakby do siebie po chwili — to zupełnie nowa zabawa; będziemy się teraz musieli inaczej urządzić. — I znowu długo badał chorego, aż wyrok ogłosił, jak sędzia w ostatniej instancyi.

— Na teraz zostaniemy w łóżku, kochany panie, a za dni kilka...

— Doktorze! — Szermer zawołał — ja potrzebuję, ja muszę zaraz jechać do miasta.

Ten się uśmiechnął:

— Owszem, proszę, jeżeli pan zejdziesz ze schodów o własnych siłach...

— Przecie się na to jakiś środek znajdzie?

Lekarz głową poruszył.

— Nie bawmy się w mrzonki; tabes, to nie katarek, co się sam przez się rozchodzi po kościach. Stan pański, dzisiejszy, nie jest dla mnie niespodzianką bynajmniej, to raczej normalny przebieg choroby...

— Czy można?

— Proszę.

Weszła Szermerowa.

— W samą porę pani przychodzi, bo mąż się tu zrywa jechać do miasta...

— Bo musi, ma pilny interes.

— A więc należy zamienić role, łaskawa pani, chory zostanie w łóżku, a małżonka zastąpi go w mieście.

— Jakto, konsyliarz sądzi, że on istotnie?... Ale może jutro?

— Ani jutro, ani za tydzień, ani... Cóż tu wreszcie obwijać w bawełnę, oswójmy się z faktem, mężowi się już tylko wózek należy, wózek na trzech kołach, z miękką poduszką i oparciem, wygodny wózek, którym również można po mieszkaniu jeździć...

Szermer zbladł, a jej wyrwało się mimowoli:

— I to długo tak będzie?

Mąż i doktór nie zrozumieli pytania. Ten ostatni objaśnił:

— Przy wózku już zostaniemy, na to niema rady, ale poza tem nic nam nie grozi, zapewniam. Siły są, żołądeczek kapitalny, będziemy sobie takim wózkiem podróżowali do późnej starości. Powtarzam, niema się czem trwożyć, stanowczo, łaskawa pani.

* * *

Gwałtownie szarpnięto dzwonkiem.

Pani Cesia aż podskoczyła, parząc sobie czoło żelazkiem od włosów.

— To już tylko Ala, waryatka. — I poszła otworzyć.

Weszła Szermerowa.

— W wózku, wyobraź sobie — będzie jeździć w wózku! — wołała już w przedpokoju.

— Kto? w jakim wózku?

— On, Szermer.

— A, mąż twój?

— Tak doktór powiedział. Cesiu, mnie pasya bierze!

— A cóż ci to szkodzi? Przecież ty z nim w wózku siedzieć nie będziesz.

— Więc nie rozumiesz, co to jest wózek?

— No wiem, taki na dwóch kołach, a trzecie z tyłu, malutkie.

— Ale słuchaj, to jest okres choroby, który się nigdy nie kończy...

— A, teraz cię rozumiem.

— Doktór uspokaja mnie, uważasz? uspokaja, że małżonek w tym stanie będzie jeździł dziesiątki lat.

— W istocie to nie wesołe.

— Ja myślę! A tak już było blisko... pamiętasz, rok temu? oglądałyśmy wtedy te kapelusze żałobne... I wierz tu doktorom.

— Bo też ja na twojem miejscu, postarałabym się o rozwód.

— Naiwna! Więc ja mam się wyrzec majątku?

— Prawda, wcale mi to na myśl nie przyszło...

— Położenie bez wyjścia — można oszaleć.

— A cóż z Zygmuntem?

— Właśnie przyjeżdżam na radę do ciebie. Chciałam posłać tam dziś Szermera, tymczasem z nim, jak widzisz, skończone „pour tout de bon". Wózek!

I śmiała się Alicya złośliwie.

— No więc?

— Więc zdecydowałam się sama dotrzeć do niego, ale przy twojej pomocy.

— W jakiż to sposób?

— Pojmujesz, że trudno wejść tak prosto z ulicy — czy ja wiem, kogo tam zastanę? Musimy pojechać razem, ja się zatrzymam o parę domów, a ty od portyera dostaniesz języka. Jeżeli chwila będzie po temu... Zresztą, ubierz się tylko i jedźmy.

— Dobrze, jedźmy.

— Przecież muszę się z nim rozmówić. A podobno ma się już lepiej o tyle...

— Więc sądzisz, że po tej jego katastrofie pójdą rzeczy tym samym trybem?

— Bardzo naturalnie. Wiem już napewno, że tylko pieniężne kłopoty skłoniły go do tego szaleństwa...

— A ty zamierzasz?

— Przedewszystkiem uspokoić go z tej strony.

— Czy to nie ryzykowne cokolwiek?

— Zostaw to mnie.

— Ej-że! Pamiętaj, że masz do czynienia z Kamienieckim, który też jako taki, znalazłszy się między rewolwerem, a...

— A czem?

— Któż wie? może podłością.

— Wybrał rewolwer, w istocie; o ile się jednak nie zabił, to, zaręczam ci, zabił w sobie te ambicyjki, o których myślisz. Tak mówi zdrowy rozsądek. I to zupełnie proste, bo jego położenie materyalne nie poprawia się w niczem, a nie słyszałam, ażeby ktoś dwa razy uciekał się do samobójstwa. I dlatego sądzę, że dziś Zygmunt będzie mi powolniejszym, niż kiedykolwiek, a zgodzisz się, że ja muszę myśleć o sobie, tem bardziej teraz, kiedy Szermera sadzają do wózka, zamiast... pojmujesz. Przecież to historya „de longue haleine".

Cesia ukończyła toaletę.

— A więc jedźmy, jeśli chcesz.

I pojechały. (C. d. n.)

więźniów politycznych i ogłoszenia zupełnej amnestyi.

Tymczasem natychmiast po ogłoszeniu manifestu carskiego zebrał się na naradę „sojusz sojuszów", czyli centralny komitet, kierujący ruchem rewolucyjnym. Korespondent berlińskiej „Vossische Zeitung", który był obecny na tej naradzie, tak opisuje jej wynik: Ogólnie przyznawano, że manifest daje więcej, niż się spodziewano. Mimo to, zawarte w nim ustępstwa uznano za niewystarczające. Szczególnie niezadowolonymi są socyalni rewolucyoniści i socyalni demokraci. Jeden z mowców wśród ogólnych oklasków zaznaczył, że walka jeszcze skończyć się nie może. Teraz dopiero silnie stać trzeba na stanowisku, teraz trzeba wyzyskać to, co przyznano narodowi. Lud przedewszystkiem powinien otrzymać gwarancyę, że zawarte w manifeście przyrzeczenia zostaną wykonane, a zarazem otrzymać możność obrony uzyskanych praw wobec ewentualnych przeciwnych zakusów reakcyi. W tym celu należy mu dać broń do ręki, należy utworzyć milicyę ludową.

Berlińska „korespondencya rosyjska" uzupełnia jeszcze doniesienia następującymi szczegółami: „Sojusz sojuszów" żąda w dalszym ciągu: zwołania konstytuanty, wybranej przez powszechne, tajne, bezpośrednie a równe dla wszystkich stanów, narodowości, wyznań i obojga płci prawo głosowania, natychmiastowej amnestyi, zniesienia wzmocnionej ochrony stanu wojennego i kary śmierci, jak wogóle wszystkich ustaw wyjątkowych, tak co do spraw politycznych, jak i narodowych i wyznaniowych. Za najgorszą stronę manifestu uznano to, że składa on ukształtowanie konstytucyi wyłącznie niemal w ręce klas posiadających. Lud wobec tego wzywano dopiero zaprzestanie walki, gdy zbierze się Konstytuanta, wybrana w powyżej określony sposób.

Zwracamy szczególną uwagę na to stanowisko kierowników ruchu rewolucyjnego, gdyż ono dopiero tłomaczy nam na pozór zagadkowe następstwa i obecne wydarzenia.

Podczas odczytywania manifestu carskiego na tem zebraniu usłyszano salwy karabinowe. Po chwili dowiedziano się, że dało je wojsko, ustawione przed instytutem technologicznym. W gmachu tym znajdowało się kilku profesorów i kilkudziesięciu studentów, jako straż przeciwko zamknięciu gmachu przez władze. Wojsko trzymało ich w oblężeniu, a nie otrzymawszy jeszcze przeciwnych rozkazów, widząc nowy ruch wśród tej „straży", zaczęło strzelać do okien gmachu. Dopiero deputacya wysłana przez „sojusz sojuszów" do Wittego, zapobiegła dalszym starciom w tem miejscu.

Witte wrócił z Peterhofu w poniedziałek o ósmej wieczorem i jakkolwiek ogromnie znużony, spędził noc na wydawaniu ogólnych rozkazów i zleceń. Nazajutrz, we wtorek, powołał do siebie około 40 redaktorów pism petersburskich. Przyjmując ich nadzwyczajnie uprzejmie, odwołał się do patryotyzmu i prosił, ażeby popierali rząd i uspokajali wzburzone umysły. Na prośbę tę odpowiedział Suworin, że uspokojenie ludu da się osiągnąć dopiero wtedy, gdy po manifeście nastąpi czynny akt rządowy w nowym kierunku, n. p. ogólna amnestya. — Redaktor „Ruskoje Bogatstwo", Annenski, oświadczył, że prasa już z tej przyczyny nie zdoła uspokoić mas, ponieważ straciły one całe zaufanie do rządu i nie wierzą jego przyrzeczeniom. Na to oświadczył Witte: „Daję panom najświętsze słowo honoru, że nowy ukaz carski będzie spełniony w całej swej objętości". — Wówczas redaktor „Birż. Wiedom.", Propper, przyrzekł w imieniu dziennikarzy, że prasa w tem dziele będzie rząd popierała.

Tymczasem po burzliwej nocy nastąpił także dzień burzliwy.

Zaraz w rannych godzinach we wtorek pojawił się manifest stronnictw socyalno-demokratycznych. Wzywał on lud do wyzyskania przyznanych mu praw, a tem samem do dalszej walki i agitacyi, a rozstrzygnięcie kwestyi ukończenia lub dalszego utrzymania strejku pozostawił zgromadzeniom ludowym. — W końcu zaś i ten manifest żąda utworzenia zbrojnej milicyi ludowej.

Miasto tymczasem nowy przybrało wygląd. Na rozkaz władz wszystkie domy przystrojono w chorągwie narodowe. Wśród nich atoli pełno było chorągwi czerwonych, których policya już nie zrywała. Około południa plac przed uniwersytetem stał się widownią olbrzymiej demonstracyi. Zebrało się tam około 25.000 ludzi, którzy wznosili okrzyki na cześć wolności i konstytucyi. Z przybranego w czerwone barwy balkonu gmachu uniwersyteckiego przemawiał pewien student, zachęcając lud do dalszej walki, a dalej do zgromadzenia się o godzinie czwartej po południu przed katedrą kazańską celem urządzenia nowej demonstracyi o zupełną amnestyę.

Dalsze wieści z dnia tego brzmią wprost chaotycznie, tak, że trudno wytworzyć sobie pogląd na przebieg wypadków. Wiadomo tylko, że lud usiłował przemocą uwolnić więźniów politycznych, przytem przyszło do starć z wojskiem, dalej, że bez przerwy w rozmaitych stronach miasta odbywały się zgromadzenia ludowe.

W ciągu dnia rozeszła się wiadomość, iż car przybył do Petersburga i zamieszkał w pałacu zimowym. Na wieść tę lud zaczął się tam gromadzić tłumnie, car jednakże nie pokazał się ludowi. Gdzieniegdzie oficerowie bratali się z ludem. Przed uniwersytetem kilku oficerów oddało szable swoje studentom. Zdarzały się wypadki, że policya i wojsko salutowały przed niesionemi przez tłumy czerwonemi sztandarami.

W starciach, jakie jeszcze tu i owdzie zachodziły między wojskiem i ludem zginęło podobno 10 osób.

Tłumy zresztą żadnych nie dopuszczały się wybryków. Gdy w nocy z poniedziałku na wtorek przechodziły koło mieszkania Pobiedonoscewa, okazały jedynie niechęć ku niemu przeraźliwem świstaniem. Słychać, że ten zły duch Rosyi teraz naprawdę podał się do dymisyi.

Tak przedstawiała się sytuacya w Petersburgu we wtorek. O dalszych wypadkach donoszą zamieszczone poniżej depesze.

O przyjęciu, jakiego manifest carski doznał w Moskwie — do dnia wczorajszege nie nadeszły wiadomości, ponieważ połączenie miasta tego z Petersburgiem było przerwane. Z Odessy natomiast otrzymano w nocy z wtorku na środę depeszę następującej treści: Manifest wywołał tu entuzyazm nie do opisania. Cała ludność wylegla na ulice. Wszystkie sklepy na znak uroczystości dnia zamknięte. Liczne grupy przeciągają śpiewając po mieście. Powywieszano czerwone sztandary, a na znak żałoby z powodu ofiar ostatnich niepokojów, także czarne. Przed pałacem generalnego gubernatora zjawiło się 20.000 obywateli. Generał-gubernator winszował tego dnia radości i zawołał: „Wiwat konstytucya!" Obywatele dziękowali mu za to i prosili o wypuszczenie uwięzionych jakoteż o usunięcie kozaków z miasta. Baron Kaulbars obiecał natychmiast spełnić życzenia. Poprzedniej nocy policya wtargnęła do szpitala i usunęła potajemnie pięć trupów, ofiar ostatnich niepokojów, aby zapobiedz demonstracyom podczas pogrzebu. Uniwersytet i zarząd miasta zaprotestowały energicznie przeciw temu i zmusiły władze do wydania zwłok. Pogrzeb ma się dziś odbyć nader uroczyście.

Dzisiejsze natomiast depesze z tego miasta donoszą o nowych krwawych zaburzeniach. Tam, jakoteż i w Finlandyi, gdzie rozpoczęła się walka o zupełną autonomię, sytuacya przedstawia się dziś bardzo groźnie.

Chaotyczne wiadomości nadchodzą o rozruchach w samej Warszawie i w innych miastach Królestwa Polskiego, gdzie przyszło do krwawych zajść.

(Telegramy „N. Reformy" z 2 listopada.)

Do dalszej walki.

Petersburg. Na Newskim Prospekcie rozdawali wczoraj robotnicy drugą odezwę rady deputacyj robotniczych, oraz odezwę partyi socyalno-demokratycznej do narodu, drukowane na maszynach rotacyjnych. — Zawierają one wyrażenie nieufności w spełnienie przyrzeczeń danych w carskim manifeście, oraz wezwanie do dalszej walki, aż do spełnienia żądań.

Petersburg. Onegdajszej nocy odbyło się posiedzenie „Związku Związków", które policya chciała rozwiązać, ponieważ nie było zgłoszone. O północy wysłano deputacyę do Wittego, celem dowiedzenia się od niego czegoś stanowczego o amnestyi. — Hr. Witte odpowiedział, że wprawdzie amnestya taka jest uznaną za godną życzenia, że jednakże decyzya w tej sprawie nie zależy od niego.

Wczoraj przed południem opróżniła policya i kozacy uniwersytet ze studentów, poczem gmach zamknięto. Kozacy zranili dwóch studentów ciężko szablami.

Petersburg. Noc z wtorku na środę minęła spokojnie. Wieczorem zebrały się w pobliżu więzienia śledczego wielkie tłumy, nie przyszło jednakże do zaburzeń. Ulicami przeciągały tłumy wznosząc okrzyki „Niech żyje wolność!". Do wykroczeń żadnych nie przyszło. Od wczesnego rana pada śnieg, przy słabym wietrze.

Chorągwie bywają z domów powoli usuwane. Apteki są jeszcze zamknięte. Dzienniki jeszcze nie wyszły. Słychać, że ostatniego dnia zajścia wywołały represyjne zarządzenie generała Trepowa.

Rada ministrów.

Petersburg. (Doniesienie pet. ag. tel.). Ukaz carski przynosi postanowienia o reorganizacyi Rady ministrów. Według tego ukazu, prezydent Rady ministrów ma być wybieranym przez cara z grona ministrów lub też innych dygnitarzy. Sprawozdania szefów władz, które mają być złożone carowi, muszą być wpierw przedłożone prezydentowi Rady ministrów, który także ma przyjmować sprawozdania ogólne szefów władz o powziętych zarządzeniach. Wyżsi urzędnicy wszystkich gałęzi administracyi, z wyjątkiem dworu, wojska, floty i dyplomacyi, nie mogą być zamianowani bez poprzedniej zgody rady ministrów; Również muszą być przedłożone Radzie ministrów projekty ustaw, które poszczególni ministrowie mają wnieść w Dumie i w Radzie państwa.

Dymisya Pobiedonoscewa.

Petersburg. (Pet. Ag.) Dymisya nadprokuratora synodu Pobiedonoscewa nastąpiła na podstawie reskryptu carskiego, który zawiera uznanie jego działalności i pozostawia go na dotychczasowych stanowiskach członka rady państwa, sekretarza stanu i senatora.

Dymisya Głazowa.

Petersburg. (Ag. Petersb.) Minister oświaty, gen. porucznik Głazow, został na własną prośbę uwolniony z dotychczasowego stanowiska i pozostawiony do dyspozycyi ministra wojny. Kierownictwo ministerstwa oświaty objął prowizorycznie dotychczasowy towarzysz ministra Łukianow.

Zaprzeczenie.

Dziennik kronsztacki „Botti" zaprzecza wszelkim pogłoskom o wysadzeniu na Czarnem Morzu w powietrze pancernika „Kniaź Potemkin" przyczem mieli zginąć admirał Birilew i Czuknin.

Wrażenie w kraju.

Petersburg. (Pet. Ag.). Obok telegramów, donoszących o korzystnem wrażeniu manifestu na prowincyi, nadchodzą także wiadomości o **rozruchach i starciach z policyą**, która dawała ognia. Wiadomości takie nadeszły z Kazania, Kiszyniowa, Połtawy. W Połtawie i Białystoku policya chciała wtargnąć do mieszkań, przyczem kilka osób zraniono.

Z powodu rozruchów w Odessie ruch okrętowy między Odessą a Sebastopolem wstrzymany.

Manifestacye w Moskwie.

Moskwa. (Pet. Ag.) Manifest carski przyjęto z entuzyazmem. Przechodnie na ulicach składają sobie życzenia i ściskają się. Strejkujący wracają do pracy. Po ulicach odbyto wiele zgromadzeń. Pierwszy na takiem zgromadzeniu przemawiał rektor uniwersytetu. Później tłumy ludności się połączyły i urządziły pochód przez miasto.

Za duszę Trubeckiego odbyło się „requiem".

Wielka manifestacya odbyła się przed domem jen.-gubernatora, gdzie tłum zażądał uwolnienia więźniów politycznych. Gdy tłum chciał uwolnić jakichś więźniów z wozu więziennego, policyant towarzyszący wozowi strzelił z rewolweru. **Dwie osoby zostały zabite.**

Z innych miast również donoszą o entuzyastycznem przyjęciu manifestu. W Połtawie entuzyazmowi położyli kres kozacy, (!) którzy zupełnie bez powodu uderzyli na tłum, pragnący jedynie objawić swoją radość z powodu manifestu. Wiele osób przytem padło trupem.

Dalsze rozruchy w Odessie.

Odessa. Niepokoje ponowiły się onegdaj, szczególnie na ulicy Dolnickaja, gdzie **41 osób zabito**, a 92 ciężko raniono. — Przyszło **do starcia** między robotnikami i studentami z jednej strony, a kozakami i policyą z drugiej strony. Obawiają się dalszych walk i niepokojów.

Berlin. Z Odessy donoszą. Około 50 przebranych urzędników policyjnych udało się onegdaj po południu, w towarzystwie roty wojska, prowadzeni przez ludzi, jak powiadają, przekupionych, na przedmieście Hołdawanka i zaczęli plądrować sklepy. Na krzyk krzywdzonych zbiegli się robotnicy, a wtedy wypadli kozacy, rzucili się na tłum **i poczęli strzelać**. W mieście wybuchła **panika** przed napadem policyi.

Około 900 studentów odbyło zgromadzenie, na którem postanowiono **natychmiast się uzbroić**. — Część studentów skierowano na ulicę Dolnickaja, część miała pełnić straż w innych ulicach. **Do godziny 7 wieczorem strzelano.** Położenie jest poważne.

Z Finlandyi.

Helsingfors. (Doniesienie Biura Ritzaua). Strejk trwa dalej. — Porządek jest utrzymany. Wojska, ani urzędników policyjnych nie widać. — Noc minęła spokojnie.

Helsingfors. Strejk trwa dalej. Robotnicy portowi, policyanci, robotnicy elektrowni przyłączyli się do strejku. Wczoraj wieczorem gazety nie wyszły. Odbywają się liczne zgromadzenia. Senat telegraficznie zażądał bezzwłocznego zwołania Sejmu. Prokurator prosił gen.-gubernatora, aby władze wstrzymywały się od wszelkiego mieszania się do strejku.

Wydział miejski uchwalił na nadzwyczajnem posiedzeniu wyrazić sympatyę swą do strejku politycznego. Wydział uważa za konieczne natychmiastowe zwołanie Sejmu, celem poczynienia zarządzeń dla przywrócenia stosunków normalnych; również oświadczył się wydział za tem, aby rząd finlandzki utworzono z ludzi, mających zaufanie kraju.

Helsingfors. Po odbytem zgromadzeniu udała się deputacya do gen. gubernatora, u którego zebrani byli senatorowie, i zażądała, **aby senatorowie ustąpili. Dwaj senatorowie oświadczyli gotowość do tego.** Gdy doniesiono to tłumowi, czekającemu na ulicy, powstała skutkiem tego **panika**, gdy ktoś zawołał „kozacy idą". W popłochu 31 osób zraniono.

Wskutek strejku robotników gazowni, wczoraj wieczorem nie było w mieście oświetlenia.

Tornea. (Północna Finlandya). Doniesienie Biura Ritzaua). Wczoraj w południe zjawiła się u szefa żandarmów deputacya, złożona z 40 osób, która zażądała wydania broni przez żandarmów. — Po krótkich rokowaniach oświadczył ten swoją gotowość, poczem **wydaną została broń w ręce deputacyi.** — Oprócz tego żandarmi otrzymali rozkaz opuszczenia do trzech dni miasta. — Podobnie postąpiono z żandarmami w Kemi. Żandarmów było w Tornea siedmiu, w Kemi sześciu. Wczoraj wieczorem odbyły się w Tornea zgromadzenia.

Haparanda. W fińskich portach Kerne i Tornea odbyły się wczoraj wieczorem liczne zgromadzenia. Uchwalono rozbroić żandarmów w przeciągu trzech dni i zmusić ich do opuszczenia miasta. — Gdyby żandarmi wahali się zastosować do tego żądania, ludność nie bierze odpowiedzialności za skutki.

Lubeka. Tutejsze finlandzkie Towarzystwo żeglugi „Klingstroem" otrzymało telegram z Kotka, że wczoraj o godz. 12 w południe **proklamowano generalny strejk polityczny** w całej Finlandyi.

* * *

Sytuacya w Królestwie Polskiem.

Warszawa. We wtorek po południu zamarł ruch w całem mieście. Sklepy były zamknięte. O godzinie 5 rozwinęły się w kilku punktach miasta **pochody z czerwonemi sztandarami**. Z ich ukazaniem się **wyruszyła z koszar piechota z ułanami** i poczęła **rozpraszać** tłumy. Jeden robotnik został **zabity**, wielka liczba aresztowanych. Ruch kołowy ustał. Dorożki nie kursowały.

Wiec studentów obradował we wtorek przez kilka godzin do późnego wieczora.

Manifestacye w Warszawie.

Berlin. Z Warszawy donoszą. Miasto było przez całą środę ożywione. — Pod wpływem socyalno-demokratycznej partyi, urządziły tłumy wiele **demonstracyj** za amnestyą i powszechnem prawem głosowania. — Przyszło do licznych, ale nieznacznych **starć z policyą i wojskiem.** —

O godz. 6-tej wieczorem zniesiono stan wojenny i przyrzeczono amnestyę polityczną.

Berlin. Z Warszawy donoszą: Na ulicach odbyły się w ciągu dnia wczorajszego (środa) **liczne manifestacye. Wojsko zostało wycofane z ulic. Policya otrzymała rozkaz nie przeszkadzać tłumom. Ogólny strejk ma trwać w dalszym ciągu.** Doniesienie o „zniesieniu stanu wojennego" należy ograniczyć do tego, że nie zastosowywano go tylko podczas wczorajszych manifestacyj. (A więc stanu wojennego nie zniesiono wcale! Przyp. red.).

Warszawa. — Partya socyalistyczna proklamuje zemstę redakcyi „Gońca" za dwóch postrzelonych przy wczorajszem rozbijaniu ekspedycyi tego pisma.

Uniwersytet zamknięty bez terminu.

Żądania kolejarzy.

Warszawa. Kolejarze postanowili wytrwać w strejku aż do spełnienia żądań, które streszczają się w następujących punktach: 1) Amnestya dla wszystkich więźniów politycznych; 2) milicya narodowa; 3) język polski w urzędowaniu; 4) wolność prasy i 5) zlikwidowanie kasy emerytalnej.

Sytuacya w Łodzi.

Łódź. Sytuacya tu jest jeszcze bardzo krytyczna. W rozmaitych punktach miasta przyszło do starć, w których policya występowała przeciw manifestantom. **Pięć osób zabito, 16 zraniono.**

Znowu trupy.

Łódź. W poniedziałek i wtorek odbyły się tu **masowe pochody ze sztandarami** po ulicach Piotrkowskiej i Konstantynowskiej.

Na Bałutach wojsko dało do tłumu **kilka salw prowokacyjnych. Siedm osób padło trupem, piętnaście rannych.**

Wiec 2000 „Bundzistów" rozpędzono. — W popłochu przed wojskiem mnóstwo ludzi odniosło w ucieczce **złamania rąk i nóg.** Pogotowie ratunkowe bezradne wobec nawału pracy.

W **Pabijanicach** wojsko strzelało do robotników. **8 trupów**, 24 rannych.

Groźne zajścia w Sosnowcu.

Katowice. W **Sosnowcu** we wtorek wieczorem przed fabryką Fitznera **oddział kozaków** wystąpił przeciwko robotnikom, którzy chcieli uwolnić uwięzionych w Będzinie robotników. Gdy kozacy natarli, tłum rozpierzchnął się, a wtedy kozacy **znęcali się nad kobietami**, bijąc je nahajkami. Robotnicy obrzucili kozaków kamieniami i strzelali do nich z rewolwerów, przyczem trzej kozacy odnieśli rany. Kilka kobiet złamało ręce i nogi, a kozacy **rabowali bezbronne**, zabierając im zegarki i łańcuszki. Pewnego robotnika, który padł na bruk, **skatowali kozacy** kolbami karabinów.

W teatrze sosnowieckim polska partya socyalistyczna urządziła olbrzymie zgromadzenie przeciwko ukazowi carskiemu o konstytucyi. Przemawiało pięciu mowców, a jeden z nich wśród entuzyastycznych okrzyków podarł ukaz carski. Mowcy żądali republiki, cara obsypali obelgami i wzywali do powszechnego strejku.

W nocy trzej robotnicy dawali salwy z rewolwerów. We środę rano ukazały się odezwy, które napiętnowały orgie kozackie wobec ukazu carskiego o konstytucyi. Po południu miała się odbyć na cmentarzu żałobna demonstracya na grobach ofiar z Huty Katarzyny. Wszystkie sklepy były wczoraj zamknięte; w hutach bez wyjątku, tudzież w znacznej liczbie kopalń panuje strejk.

Uwięziony policmajster.

Katowice. Ze Sosnowca donoszą: Gdy wszechwładny dotychczas policmajster Kronenberg we wtorek udał się do drukarni Reisnicka, ażeby tam dać do druku manifest carski, zebrał się tam nagle wielki tłum ludu. Przywódcy socyalno-demokratyczni wtargnęli do drukarni i **uwięzili policmajstra.** Następnie zmusili drukarnię, ażeby naprzód wydrukowała ich manifest przeciwko manifestowi carskiemu, równocześnie wyjaśniali tak policmajstrowi, jak i zgromadzonym tłumom, dlaczego lud zadowolić się nim nie może.

Areszt policmajstra trwał pięć godzin. Dopiero gdy ukończono druk manifestu socyalistycznego i gdy skończyło się zgromadzenie przed drukarnią, puszczono go na wolność. Poprzednio jeszcze przyrzec musiał, że nie wyśle kozaków przeciwko ludowi. Robotnicy obchodzili się z nim grzecznie, nawet suto go ugościli.

Wojsko odmawia.

Piotrków. Odbył się tu manifestacyjny pochód. Wezwane wojsko, złożone z rezerwistów, **odmówiło strzelania** do tłumów. Oficerowie sami strzelali z rewolwerów. Kilkanaście osób zraniono.

Dalsze depesze zamieszczamy na czwartej stronie.

Warszawa po wybuchu wielkiego strejku.

(Wedle dzienników warszawskich).

(Warszawa odcięta od świata. — Komunikacya pocztowa. — Pożar w urzędzie telegraficznym. — Brak środków spożywczych. — Agitacya. — Prof. Amalicki obity kijami. — Krwawe walki. — Sądy.)

Dzisiaj doszło rąk naszych kilka dzienników z Warszawy, wydanych w dniach 25 i 26 października, w chwili, gdy strejk kolejowy się zaczynał. Z wiadomości dzienników warszawskich wynika, że sytuacya była kłopotliwa, a nawet groźna z powodu obawy zaburzeń, które — jak to już nasze depesze ostatnich dni stwierdziły — istotnie miały miejsce. Dworce warszawskie otoczono wojskiem, ruch wszelki ustał. Wiele osób, przybyłych z prowincyi, pozostało z konieczności w Warszawie; do bliższych miejscowości wyjeżdżano furmankami, omnibusami i bryczkami. Tak odbyli podróż z Warszawy mieszkańcy Pruszkowa, Grodziska i Rudy Guzowskiej. Do Aleksandrowa kilku zagranicznych poddanych odjechało automobilami, wynająwszy je za wysokie opłaty. Wielu cudzoziemców przepełniało hotele i niepokoiło się strejkiem. Zdarzyło się także, że ten i ów, nawet z dalszych okolic, mając interes w Warszawie, przyjechał, jak za dawnych dobrych czasów, końmi. Jeden z przemysłowców lubelskich przybył na pogrzeb swego krewnego dorożką, za którą zapłacił 40 rubli. Jechał z Lublina do Warszawy 21 godzin. Znany dowcip warszawski i w tych przykrych chwilach objawiał się żywo. Z okazyi strejku kolejowego powtarzano sobie tu i owdzie:

— Słyszałeś pan, kolej Nadwiślańska stanęła.

— E, nic nadzwyczajnego. Ona i tak zawsze ledwie łaziła.

Warszawa była odcięta od świata. Listy za granicę wyprawiano na Mławę traktami szosowemi. Jak długo trwa taka przesyłka, świadczy fakt, że dzienniki, wysłane w zeszły czwartek, otrzymaliśmy dopiero dzisiaj. Do miejscowości, położonych nad Wisłą, pocztę wysłano statkami.

Dnia 27 października Warszawa odciętą została już zupełnie od świata, bo i połączenie telegraficzne przez kilkanaście godzin było przerwane. Stało się to skutkiem pożaru w głównej stacyi telegraficznej przy ulicy Kotzebuego, pożaru — jak się zdaje — przypadkowego, który za granicą przedstawiano w pismach bardzo groźnie i puszczono pogłoskę, że cała Warszawa się pali. Pożar wybuchł o godzinie 3 w nocy. Urzędnicy telegrafu poczuli ostry dym, który wydobywał się z pod łączących się w grube kable przewodów drutowych. Wezwano natychmiast straż ogniową. Pierwszy przybył oddział ratuszowy. Stwierdzono, że ogień powstał w kuchni naczelnika okręgu pocztowo-telegraficznego, p. Boguckiego, skąd po belce ogień doszedł do szafki, w której przecinają się druty. W ten sposób zniszczone zostało w jednej chwili połączenie drutowe z stacyami krajowemi. Straż opanowała wkrótce ogień. Niemniej jednak zniszczenie było bardzo dotkliwe, ponieważ czynności telegrafu przerwane były przez 12 godzin. Jak „Gazeta Handlowa" pisze, wykluczone jest — zdaje się — przypisywanie pożaru złej woli, choć właściwej przyczyny jeszcze nie ustalono.

Braku żywności dzienniki warszawskie dnia 26 października jeszcze nie stwierdzają, choć ceny już podskoczyły. Była już tylko obawa o węgiel. W imieniu komitetu obywatelskiego ks. kanonik Chełmicki udał się do generał-gubernatora Skałona z prośbą, aby pozwolił komitetowi obywatelskiemu sprzedawać węgiel z zapasów wojskowych. Gubernator przychylił się do tej prośby i przyrzekł zarządzić niezwłocznie odpowiednie kroki.

Strejk rozszerzał się szybko, obejmował także drukarnie, a jak przez agitatorów był prowadzony, świadczy komunikat „Gazety Polskiej", zamieszczony w tem piśmie 27 października tłustym drukiem:

„Wczoraj, około godz. 4 popoł., kiedy w drukarni „Gazety Polskiej" zaczynano stereotypować numer naszego pisma dla przygotowania go do druku, weszło do drukarni 7 uzbrojonych ludzi i, zażądawszy przerwania pracy, w końcu rozrzucili złożony z czcionek tekst „Gazety". Wobec tego i wobec spowodowanego tym wypadkiem zupełnego przerwania robót w drukarni, numer pisma naszego wczoraj wyjść nie mógł".

W pierwszych dniach strejku kolejowego zaszły także liczne wypadki napadów i zabójstw. Niektóre znalazły się już w depeszach i mylnie były podane. Dotyczy to w pierwszym rzędzie napadu na profesora politechniki warszawskiej Amalickiego, przywódcy antireformowej grupy profesorów, o którym podano, że został zabity przez studentów. Wiadomość ta jest nieprawdziwą. „Warszawski Dniewnik" przedstawia fakt napadu w następującym opisie:

„Na profesora uniwersytetu i politechniki warszawskiej, Amalickiego, dokonano napadu z wyrządzeniem mu obrażeń cielesnych. Gdy profesor około godz. 10 zrana szedł z domu do politechniki, na ul. Chopina, wprost Doliny Szwajcarskiej, poczuł nagle uderzenie laską w głowę i w tej chwili został otoczony przez 5—6 młodych ludzi, którzy zaczęli bić profesora laskami, powalili go na ziemię i następnie odeszli. Gdy jednak prof. Amalicki wstał, dwóch młodych ludzi powróciło, uderzyli go jeszcze kilkakrotnie, a następnie wszyscy napastnicy zniknęli. Po zbadaniu okazało się, iż Amalicki otrzymał poważną ranę głowy, dochodzącą do kości, oraz ranę na palcach lewej ręki; nadto zauważono okaleczenie prawej ręki. Pomocy udzielił prof. Kuzniecow. Prof. Amalickiemu wskutek nerwowego wstrząśnienia zalecono spokój zupełny. Scenie tej przyglądało się kilka osób z bram, oraz z okien domów, ale nikt nie pospieszył z pomocą. Kapelusz profesora przepadł; widocznie pozostał w rękach napastników". Wobec faktu powyższego, dodaje rzeczony dziennik, zapowiedziany obiad profesorski z okoliczności rocznicy założenia uniwersytetu odłożono.

Zabicie kilku robotników garbarskich przez różnych złodziei i opryszków, które wydarzyło się przed 1½ tygodniem, spotkało się z krwawym odwetem. Mianowicie dnia 26 października robotnicy wielu fabryk garbarskich oświadczyli swoim pracodawcom, że po obiedzie nie przyjdą, albowiem chcą pomścić krzywdę, wyrządzoną swoim towarzyszom. Odwet garbarzy zapowiadał się krwawo. Pierwszą ofiarą padł złodziej Bronisław Szalk, zabity wystrzałem. Mściciele stoczyli kilka bójek z napotykanymi na ulicy złodziejami, lecz do większych starć nie doszło, naprzód dlatego, że wojsko wystąpiło bardzo licznie, zwłaszcza na Woli, a powtóre, że złodzieje ukryli się w miejsca bezpieczne. Policya aresztowała 70 podejrzanych indywiduów — nożowców i sutenerów. Wielu robotników, pragnąc doprowadzić do skutku zamiar zemsty, podążyło do wsi Czyste, Koło i Budy, gdzie najwięcej przebywa rzezimieszków. W restauracyi na Stawkach nieznani ludzie napadli na złodzieja zawodowego, Bronisława Szala, pobili go kijami, a następnie wyciągnąwszy na ulicę, rozpoczęli doń strzelać i trafiwszy w skroń zabili. Na ulicy Muranowskiej raniony został nożami kamieniarz S. Rzadkowski i handlarz A. Silberstein. Trzech sprawców aresztowano. Na ulicy Żelaznej kilku ludzi otoczyło kochankę jednego ze złodziejów zawodowych, żądając, aby wskazała jego mieszkanie. Kobieta poczęła uciekać i wpadła na podwórze domu nr 48, gdzie ją dogoniono i zadano ciężkie rany nożem i z rewolweru. Na stacyi towarowej Warszawa-Wiedeńska, przy posterunku nr 5, nieznani ludzie zranili wystrzałem z rewolweru ślusarza fabryki „Włochy", Antoniego Franczka.

Odbyło się także kilka rozpraw karnych. Znany na Woli nożowlec Wojciech Jezierski, t. zw. „Czarny Wojtek", zasiadł przed sądem, oskarżony o zabicie policyanta Bystrzyckiego. Skazano go na 8 lat ciężkich robót i dożywotnie osiedlenie na Syberyi.

Socyaliści austryaccy wobec konstytucyi w Rosyi.

W pierwszym dniu obrad wiecu socyalistów w Wiedniu pomiędzy mowcami, którzy przemawiali imieniem socyalistycznych grup zagranicznych, znajdował się również Wroński z Warszawy, który powitał wiec imieniem socyalistów Królestwa Polskiego. Wroński odpierał zarzuty, jakoby socyaliści polscy w granicach Rosyi stali wyłącznie na podstawie zasad nacyonalistycznych. Wroński oświadczył, że socyaliści z Królestwa Polskiego idą ręka w rękę z międzynarodową socyalną demokracyą. Następnie opisał położenie robotników w Królestwie i wogóle w Rosyi i zaznaczył, że cały proletaryat w granicach państwa rosyjskiego zgodny jest co do celu i środków działania.

Pierwszy dzień obrad ukończył się sprawozdaniami z czynności komisyi wykonawczej, tudzież sprawozdaniem p. Pernerstorfera z działalności parlamentarnej posłów socyalistycznych do Rady państwa.

W drugim dniu obrad toczyła się żywa dyskusya polemiczna w sprawie stanowiska posłów socyalistycznych wobec br. Gautscha, przyczem towarzysze czescy występowali ostro przeciwko posłom socyalistycznym, zarzucając im zbytnią potulność wobec prezydenta gabinetu. O powszechnem prawie wyborczem wygłosił referat poseł dr Ellenbogen. Podczas mowy p. Ellenbogena przyniesiono przedstawicielowi Czechów, Nemecowi, telegramy biura korespondencyjnego. P. Adler, siedzący przy stole delegatów, wziął do ręki żółty arkusz z od-

cyalnemi depeszami i obojętnie na nie spoglądał, dopiero Daszyński spojrzawszy na arkusz przez ramię Adlera, przekonał się, że były to wiadomości o ukazie konstytucyjnym w Rosyi. Delegaci zaczęli jeden drugiemu szeptać: „Wiadomości z Rosyi“ i wnet na sali odezwały się półgłośne okrzyki.

Ellenbogen przerwał swoją mowę i zaczął pośród głębokiej ciszy odczytywać depeszę o konstytucyi. Zaledwie odczytał ustęp o wolności prasy i zgromadzeń, odezwały się głośne okrzyki: „Niech żyje rewolucya w Rosyi! Niech żyje prawo wyborcze!“ Gdy Ellenbogen zaczął czytać drugi ustęp, znowu zapanowała cisza, a uczestnicy wiecu bez wezwania powstali z miejsc i stojąco słuchali odczytywania depeszy. Gdy Ellenbogen skończył, wszyscy, jakby na dany znak, zaczęli śpiewać „Czerwony sztandar“, a potem Niemcy „Marsyliankę“. Gdy wreszcie przeminęły śpiewy, p. Ellenbogen nawiązując do telegramu o konstytucyi w Rosyi wezwał socyalistów, ażeby tem energiczniej stanęli do walki o powszechne prawo głosowania. Posiedzenie przerwano na kwadrans, ażeby uczestnicy po wzruszeniu mogli — jak się wyraził Adler — wrócić do równowagi. Gdy podjęto ponownie obrady, wiec uchwalił wniosek p. Pernerstorfera, żądający natychmiastowego zwołania Rady państwa celem uchwalenia powszechnego prawa wyborczego. P. Daszyński w krótkiem przemówieniu, którego początek wypowiedział po polsku, oświadczył, że teraz parlament austryacki musi dać odpowiedź ludowi, domagającemu się prawa wyborczego. Przewodniczący zamknął posiedzenie okrzykiem: „Do widzenia przed zamkiem cesarskim (Burgiem)!“

We wtorek wieczorem socyaliści urządzili olbrzymi pochód, w którym wzięło udział przeszło 20.000 osób. Przed zamkiem cesarskim część uczestników pochodu wznosiła okrzyki: „Niech żyje rewolucya w Rosyi! Precz z Gautschem!“ Przed parlamentem równocześnie przemawiał p. Seitz, wzywając robotników do walki o powszechne prawo wyborcze. Po mowie p. Seitza tłum udał się znowu przed „Burg“, gdzie stoił była już piesza i konna policya. Jeden z policyantów konnych zaczął na własną rękę siec pałaszem publiczność i dopiero posłowie Seitz i Ellenbogen wezwali komisarza policyi, ażeby położył koniec tym wybrykom. Komisarz po zasięgnięciu poleceń ze strony dyrekcyi policyi, odpowiedział, że plac przed „Burgiem“ jest dla publiczności zamknięty. Demonstranci udali się z powrotem przed parlament, gdzie wygłosił mowę dr Adler, a następnie p. Daszyński, tudzież Schuhmeier. Mowa p. Daszyńskiego, wypowiedziana głosem tak donośnym, że, jak stwierdza „Arbeiter-Zeitung“, słyszano ją w ostatnich nawet szeregach, wywołała ogromne wrażenie. „Car ustąpił! — mówił p. Daszyński. — I dzisiaj zapytuję was robotnicy w Austryi, czy to, co jest możliwem w Rosyi, ma być u nas w państwie prawa niemożliwem?“ Mowę posła Daszyńskiego przyjęli demonstranci burzą oklasków i okrzyków. Prócz drobnych zajść z policyą demonstracya odbyła się spokojnie.

Na wczorajszem końcowem posiedzeniu wiecu przyjęto po dłuższym referacie posła do Rady państwa Adlera rezolucyę, która opiewa, że rozstrzygnięcie czy i kiedy należy się uciekać do strejku masowego jako do broni koniecznej, należy oddać w ręce mężów zaufania organizacyj partyjnych.

Kronika.

Kraków, 2 listopada.

Z dni zadusznych. Wczorajszy dzień wszystkich świętych i dzisiejszy t. zw. dzień zaduszny, poświęcone pamięci zmarłych, przeszły przy sprzyjającej, łagodnej pogodzie, to też pielgrzymka publiczności na cmentarz była więcej, niż kiedykolwiek, tłumna i ogólna. Od wczesnego rana do późnego zmierzchu w oba te dni fale ludzi płynęły do bram krakowskiego cmentarza, by na mogiłach zmarłych, a bliskich i drogich sobie osób złożyć wieniec, zapalić światło i poświęcić chwilę na cichą modlitwę, lub wspomnienie o zmarłej istocie. Zwyczaj przystrajania grobów wieńcami i zapalania na nich świateł stał się już powszechnym, dla tego i cmentarz krakowski przez dwa dni ubiegłe przybrał wygląd barwnego ogrodu, płonącego wieczorem licznemi światłami latarń, lampek, kaganków i zwykłych świec. Niektóre groby były udekorowane nietylko ozdobnie, ale wprost z przepychem, większość jednak ozdobionych było skromnie, za to datki do skarbonek i na tacki kiosków kwestarskich płynęły tem hojniej. Ofiary i datki zbierali na cmentarzu: Towarzystwo dobroczynności, Towarzystwo św. Wincentego à Paulo męskie i damskie, SS. Felicyanki dla sierót na Smoleńsku, SS. Felicyanki dla zakładu kalek i staruszek na Blichu, oraz Towarzystwo uczestników powstania z 1863/4 na korzyść przytuliska weteranów.

Ze zmierzchem u grobów bojowników za wolność zebrały się liczne grupy młodzieży akademickiej, szkół średnich i rzemieślniczej i jak co roku odśpiewały szereg pieśni religijno-patryotycznych. Te same grupy młodzieży udały się następnie do Rynku, gdzie przy oświeconym lampkami i ozdobionym wieńcem kamieniu Kościuszkowskim, następnie u stóp pomnika Mickiewicza odśpiewano pieśni narodowe.

Wzdłuż całej drogi, a szczególniej od bramy Rakowickiej do bram cmentarza utrzymywały porządek liczne posterunki policyjne, pod komendą komisarzy, a trud ich w tem zadaniu był niemały, ze względu, że drogą tą sunęły tam i z powrotem dziesiątki tysięcy ludzi, setki dorożek, powozów i bryczek; nie brakło też amatorów, którzy na cmentarz spieszyli na rowerach.

Na linii most podgórski—dworzec kolejowy kursowały — zawsze przepełnione — wozy kolei elektrycznej w potrojonej liczbie i łączone z sobą po dwa, z których drugi był wozem letnim z dawnego tramwaju konnego. W dniach ubiegłych można było stwierdzić dopiero, jak bardzo korzystnem by było przedłużenie linii kolei elektrycznej po bramę forteczną za cmentarzem.

Również zaznaczyć należy, że przez te dwa dni w całem mieście z latarnią w ręku nie znalazłoby się ani jednego żebraka, których w inne dnie przez cały rok setki chodzi po Krakowie; wszyscy żebracy bowiem usadowili się przy drodze do cmentarza, gdzie też znaczną zbierali jałmużnę.

Otwarcie hali zbożowej w Krakowie. Jak wiadomo, kupcy zbożowi w Krakowie dla omówienia swych interesów i poczynienia transakcyj zbierali się w hotelu Centralnym przy placu Matejki, a w braku tamże odpowiedniego lokalu, wychodzili na ulicę, gdzie, tłumnie stojąc, zalegali chodnik i gościniec. Obecnie wynajęto na ten cel obszerny lokal, składający się z trzech ogromnych sklepów frontowych w nowym gmachu Izby handlowo-przemysłowej przy ulicy Długiej. Otwarcie tej nowej hali zbożowej odbyło się wczoraj. Urządzenie hali odpowiada zupełnie nowoczesnym wymaganiom kupiectwa, w sklepach mieszczą się gabloty na próbki towarów, wielka waga zbożowa, biurka z wszelkiemi przyborami do pisania, dla użytku kupców i komisantów, po stołach leżą cenniki oraz fachowe dzienniki. Za sklepami mieści się pokój stałego sekretarza. Prezesem nowo zorganizowanej hali zbożowej jest p. Resch, sekretarzem kupiec tutejszy, p. Binzer. Czynności hali oparte są na podstawie nowego regulaminu, obejmującego wszystkie zasady i prawa zwyczajowe handlu zbożem i płodami rolniczemi, zestawione w osobnej książce o 170 przepisach. Wczoraj i dziś nową halę zbożową odwiedziło bardzo wielu kupców ze Śląska i Moraw, celem rozpatrzenia się w sytuacyi handlowej.

Tanie mięso na placu św. Ducha. Z powodu ostatnich zarządzeń magistratu, o których donosiliśmy onegdaj, na plac św. Ducha przywieziono dzisiaj bardzo mało mięsa z przedmieść. Targ rozpoczął się dopiero po godzinie 9, gdyż kilka godzin zeszło rzeźnikom z przedmieść na wożeniu mięsa do rzeźni miejskiej dla oględzin przez weterynarza.

Licznie zebrana na placu św. Ducha, szczególniej uboższa publiczność, pozbawiona dowozu taniego mięsa, żywo wyrażała swe niezadowolenie z zarządzeń magistratu.

Wystawa dzieł członków Towarzystwa „Sztuka“ otwartą będzie w sobotę przed południem.

Przeniesienie placu targowego. Prezydyum magistratu miasta Krakowa ogłasza: Z powodu ukończenia przebudowy placu przy ulicy Jabłonowskich z dniem 3 listopada targi jesienne na ziemniaki, kapustę i t. p. przenosi się na plac przy ul. Jabłonowskich z dotychczasowego miejsca na placu Szczepańskim.

Z uniwersytetu. Pp. Kazimierz Bielski, rodem z Czernichowa, i Tadeusz Sokołowski z Krakowa, otrzymali dziś w tutejszym uniwersytecie stopień doktora wszech nauk lekarskich.

Podpalenie. P. Statter, restaurator przy ulicy Wielopole L. 18, doniósł wczoraj tutejszej policyi, że w nocy ubiegłej wybuchł w kuchni jego mieszkania dość groźny ogień, który zniszczył garderobę kelnerki jego zakładu, Maryi Ulmann, wartości 80 koron, i ubranie jego dzieci, wartości 20 koron. Ogień ugasili domownicy, bez wzywania straży pożarnej. Jako podejrzaną o wzniecenie ognia w kuchni, który, gdyby był na czas nie spostrzeżony, sprowadziłby mógł wielką katastrofę, aresztowano służącą restauracyi Maryę Zarychtównę, która żyła w niezgodzie z Ulmanówną i niejednokrotnie odgrażała się przeciw kelnerce. Zarychtówna wypiera się winy, lecz silne poszlaki mówią przeciw niej. Dalsze śledztwo w tej sprawie w toku.

Program wieczornych kursów ogrodnictwa. Wieczorne kursa ogrodnictwa wprowadzone staraniem Towarzystwa ogrodniczego krakowskiego [illegible] poczynają się w tym roku w piątek dnia 5 listopada, skończą się zaś w połowie marca.

Wykłady na tych kursach odbywają się w lokalu Towarzystwa Ogrodniczego (Gołębia 18) od godz. 6 do 8, względnie od 5 do 8 wieczorem codziennie z wyjątkiem niedziel, dni i feryi świątecznych.

Wykładać będą panowie: Inspektor J. Brzeziński, K. Jakimionek, I. Klus, Inspektor Malecki, Dr Stan. Goliński, Dr S. Krzemieniewski, Prof. St. Harlender, P. Wiśniewski i Wł. Lichański.

Przedmioty wykładowe są następujące: Pomologia 1 godzina tygodniowo, wykłada Inspektor J. Brzeziński. Sadownictwo 3 godziny tygodniowo, wykłada Inspektor J. Brzeziński. Warzywnictwo 2 godziny tygodniowo, wykłada K. Jakimionek. Teorya zakładania parków 1 godzina tygodniowo, wykładający I. Klus. Hodowla roślin szklarnionych, 2 godz. tygodniowo wykładający I. Klus. Kwiaciarstwo gruntowe, 2 godz. tygodniowo, wykładający Inspektor B. Malecki. Rysowanie i zakładanie kwietników, 1 godzina tyg. wykładający Inspektor B. Malecki. Dendrologia. Opis i rozmnażanie drzew i krzewów ozdobnych. 10 godzinny kurs, wykłada Wł. Lichański. Teorya ogrodnictwa ze szczególnem uwzględnieniem fizyologii roślin 3 godz. tygodniowo, wykłada Dr St. Krzemieniewki. Nawozy i Gleba 1 godz. tygodniowo, wykłada Dr St. Goliński. Rachunkowość w zastosowaniu do ogrodnictwa 1 godz. tygodniowo z prakt. ćwiczeniami, wykłada P. Wiśniewski. Pszczelnictwo 2 godz. tygodniowo, wykłada Prof. St. Harlender.

Słuchacze mają swobodę wyboru jednego lub kilku z danych przedmiotów. Ci jednak, którzy chcą poddać się egzaminowi i na jego podstawie uzyskać świadectwa (w drugiej połowie marca) muszą wprzód wysłuchać wszystkich przedmiotów w ciągu jednego lub dwóch lat i brać udział w ćwiczeniach i demonstracyach.

Wykłady te bowiem będą uzupełnione demonstracyami i ćwiczeniami praktycznemi, odbywającemi się w ogrodzie doświadczalnym Uniwersytetu Jagiellońskiego oraz w zakładzie Tow. Ogrodniczego „Glinka“ na Prądniku Czerwonym pod kierunkiem Insp. J. Brzezińskiego i K. Jakimionka jako też w ogrodzie miejskim (ul. Lubicz 23) pod kierunkiem p. Insp. B. Maleckiego. Pozatem słuchacze mogą uczestniczyć w odbywających się tamże ćwiczeniach praktycznych dla nauczycieli ludowych. Początek wszystkich tych ćwiczeń zostanie ogłoszony przy zakończeniu wykładów.

Za wykłady teoretyczne i demonstracye wnosi się opłatę jednej korony tygodniowo.

Podwójne samobójstwo. Wczoraj o godz. 9½ rano w lokalu żydowskim stowarzyszenia handlowców, przy ulicy św. Sebastyana l. 16, wystrzałem z rewolweru odebrał sobie życie 22 lat liczący Szymon Glückstein, pomocnik handlowy. Śmierć stwierdził lekarz miejski dr A. Zopoth, który zwłoki polecił przewieść do domu przedpogrzebowego na cmentarzu żydowskim. Samobójca pozostawił 5 listów do rodziców i krewnych. Na stole przy denacie znaleziono szklankę z jakimś podejrzanym płynem. O ile stwierdzić zdołano, była to trucizna, którą Glückstein wypił przed strzeleniem do siebie. Z pozostawionych pięciu listów dwa były otwarte. Jeden do rodziców brzmiał: „Kochani rodzice, przebaczcie mi to, co zrobiłem. Innej drogi wyjścia nie miałem. Me życie już złamane, umieram w tak młodym wieku. Muszę!“ — List drugi opiewał: „Kochani koledzy! Wybaczcie, że nie mogłem wypełnić włożonego na mnie obowiązku. Nie mogłem i dlatego umieram. Szymon Glückstein.

† Józef Glinkiewicz, dziennikarz, emeryt. Towarzystwa dziennikarzy polskich, zmarł wczoraj w Wiedniu. Ś. p. Glinkiewicz przez dłuższy szereg lat był korespodentem wiedeńskim Gazety lwowskiej; pracował również w kilku dziennikach niemieckich katolickich, głównie w Vaterlandzie, gdzie umieszczał liczne przekłady powieści polskich. Był on wychodźcą z zaboru pruskiego, przybyłym podczas Kulturkampfu. Jako redaktor Gazety toruńskiej skazany był wówczas na ciężką karę i schronił się do Wiednia.

Z Białej. Grono tutejszych urzędników pocztowych zwołało, tak jak od szeregu lat corocznie, na dzień 5 listopada b. r. o godzinie 4 popoł. wiec z następującym programem: 1) zniżenie czasu służby na 35 lat; 2) obecne położenie austryackich urzędników pocztowych, spowodowane złymi stosunkami awansowymi; 3) pragmatyka służbowa. Wiec ten odbędzie się publicznie i wobec zaproszonych posłów.

Wybory Jasło-Gorlice. Z Jasła piszą nam: Jak było do przewidzenia, ks. Pastor zwyciężył dużą większością głosów. Na 771 głosujących ks. Pastor otrzymał 648 głosów, dr Baranowski 123. — Z tego: w Gorlicach ks. Pastor 438, a dr Baranowski 9. W Jaśle dr Baranowski 114 głosów, ks. Pastor 210.

Tak w Jaśle, jak i w Gorlicach głosy żydowskie dostał ks. Pastor. W Jaśle zamknięto głosowanie już o godz. 2, w Gorlicach o 4 20 po południu.

Śmierć pod kołami pociągu. Z Jasła donoszą nam: Pociąg osobowy Nr 1304 przejechał w dniu 30 z. m. pomiędzy stacyami Tarnowiec a Jasło powracającego nocą do domu torem kolejowym 40 letniego robotnika sekcyjnego Macieja Biernackiego zamieszkałego w Tarnowcu. Koła lokomotywy odcięły nieszczęśliwemu głowę, ręce i nogi. Przy przejechanym znaleziono flaszkę wódki.

Jak stwierdzono, Biernacki po wypłacie w Jaśle wstąpił do karczmy, gdzie pił wódkę a następnie kupiwszy zapas pewien zabrał z sobą do flaszki i wracał nocą do domu. Zwłoki znaleziono nad ranem. Z Jasła wyruszyła komisya kolejowa na miejsce wypadku i odesłała akta do sądu. Biernacki był wdowcem i zostawił troje dzieci.

Rozwadów. Od kilku dni szerzy się w naszem miasteczku w straszny sposób epidemia szkarlatyny. W parze z nią idzie i dur brzuszny. Do obecnej chwili stwierdzono już kilkadziesiąt wypadków.

Nowa stacya telegraficzna. Dyrekcya poczt ogłasza, że z dniem 5 listopada b. r. oddaną zostaje po użytku nowa państwowa linia telefoniczna w Brodach, składająca się z centralnego biura w urzędzie pocztowym i telefonicznym Brody 1, dwóch stacyj służbowych, 15 abonentowych o bezpośredniem połączeniu i 1 uboczna.

Zmarli.

Marcin Gaweł, emerytowany woźny sądowy, zmarł w Krakowie, przeżywszy lat 85. Typowa postać tego kościstego starca znaną była kilku pokoleniom Krakowa. Przez lat kilkadziesiąt pełnił on obowiązki odźwiernego w sali rozpraw sądu karnego i był świadkiem wszystkich głośnych procesów karnych i wyroków, o których umiał zawsze opowiadać [illegible] uważając się za członka trybunału i identyfikując się z jego poglądami i orzeczeniami.

W Warszawie zmarł 26 z. m. Henryk Trojanowski, profesor instytutu głuchoniemych i ociemniałych, licząc lat 56.

Ze świata.

Z Warszawy.

— Zjazd synodalny rozpoczął się w dniu 26 z. m. uroczystem nabożeństwem, na którem pastor Bursche w polskiem kazaniu zaznaczył doniosłość jubileuszu 25 synodów, oraz przypomniał 400 rocznicę urodzin Mikołaja Reja z Nagłowic. O godz. 1 po południu członkowie zjazdu udali się do resursy obywatelskiej, gdzie w czasie uczty biesiadnej, między innymi, przemawiał znany działacz, pastor Franciszek Michejda z Nawsia pod Cieszynem, redaktor „Przyjaciela ludu“, „Rolnika Śląskiego“ i „Przeglądu Politycznego“, przybyły jako reprezentant polskich zborów ze Śląska austryackiego. Pastor Michejda mówił o postępie oświaty wśród ludu śląskiego oraz na gruncie czysto polskim. W końcu przemawiał p. Edward Geisler, opiekun instytucyi zboru, streszczając obraz rozwoju Towarzystw parafialnych.

Po południu udano się na cmentarz ewangelicko-augsburski na uroczystość odsłonienia i poświęcenia pomnika ś. p. Karola Gustawa Manitiusa, superintendenta generalnego zborów. Tu naprzód przemówił inicyator pomnika, superintendent dyecezyi piotrkowskiej, Eugeniusz Biederman z Tomaszowa Rawskiego. Następnie w polskim języku, w imieniu ogółu protestancko-polskiego duchowieństwa, superintendent generalny, pastor Bursche, charakteryzując owocną działalność swojego poprzednika. Chór pastorów zakończył ceremoniał. Wzniesiony ze składek pastorów krajowych pomnik czarny ze szwedzkiego granitu nosi napis: „Ś. p. Karolowi Manitiusowi, superintendentowi generalnemu kościołów ewangelicko-augsburskich w Królestwie Polskiem od 1895 do 1904 roku zbory i pastorowie“.

O godzinie 6 wieczór rozpoczęły się w sali kolegialnej, przy ulicy Królewskiej, obrady synodowe nad instytucyą „Domu miłosierdzia“ w m. Łodzi, które przyniosły wynik wyborów do rady opiekuńczej. Wybrano czterech członków: pastora Eugeniusza Biedermanna z Tomaszowa Rawskiego, pastora Hadriana z Łodzi, dra medycyny Tochtermanna z Łodzi i przemysłowca Teodora Endera z Pabjanic.

— Na odbytem w dniu 26 z. m. posiedzeniu komitet kasy literackiej obradował nad projektowanem Towarzystwem dziennikarzy i literatów. Po dłuższej dyskusyi ustalono podstawowe zasady ustawy przyszłej instytucyi i jej stosunku do Kasy, poczem wybrano komisyę z trzech członków komitetu, celem ułożenia i zredagowania projektu ustawy.

Pismo codzienne w Częstochowie. „Goniec Łódzki“ donosi, że pp. Wincenty Mondschein, właściciel księgarni, Nowicki i Wilkoszewski, właściciele drukarni, otrzymali pozwolenie na wydawanie w Częstochowie gazety codziennej p. t. „Wiadomości Częstochowskie“, której redaktorem będzie dr Józef Pietrasiewicz.

Witte i Trubecki. Trubecki na krótko przed śmiercią — jak donoszą „Birżewyja Wiedomosti“ — otrzymał od Wittego wiadomość, że jest przez niego uważany za kandydata na stanowisko ministra oświaty w przyszłym gabinecie. Trubecki odpowiedział, że chętnie będzie pracował w gabinecie, na czele którego stać będzie Witte.

Czy nie dżuma? Z Hamburga donoszą: Na angielskim okręcie „Asmore“, który przybył dnia 25 z. m. z La Plata, znaleziono nieżywe szczury. — Wśród ludzi nie zaszedł żaden wypadek zasłabnięcia. Zarządzono środki ostrożności.

Z Koła filozoficznego U. U. J. Na odbytem w dniu 26 października walnem zgromadzeniu wybrano członków wydziału. Prezesem wybrany został p. A. Ruoska, sekretarzem p. Z. Koch, wiceprezesem p. Fr. Sękowski, skarbnikiem p. A. Kukliński, bibliotekarzem p. Wł. Cholewiński. Do komisyi szkontrującej weszli pp.: Wł. Horodyski, jako przewodniczący, a M. Zieliński i J. Kukliński, jako członkowie.

Z Kółka filologicznego U. U. J. Na walnem zgromadzeniu członków Kółka filologicznego U. U. J. dnia 29 października wybrany został prezesem Nosal Jan, wiceprezesem Przychocki Gustaw, sekretarzem Sajdak Jan.

Kółko historyczne U. U. J. wybrało nowy zarząd, w skład którego weszli pp.: Maryan Łodyński jako prezes, Stanisław Zachorowski, jako wiceprezes, Józef Burmistrz jako sekretarz, Jan Bąkowski i Leon Ignacy Białkowski jako wydziałowi.

W lokalu „Spójni“ krakowskiej (Grodzka 48, II p.) odbędzie się odczyt dra W. Narkiewicza-Jodki p. t. „Sejm ustawodawczy w Warszawie a niepodległość“. Początek o 8 wieczór. Wstęp dla członków „Spójni“ wolny, dla nieczłonków 40 h.

Uniwersytet ludowy w Krakowie.

W piątek wykład p. Adama Siedleckiego p. t. „Mikołaj Rey w 400 rocznicę“.

Repertoar teatru miejskiego.

W sobotę: „Ijola“.

W niedzielę: „Terakoje“ i „Sawantki“.

Z kalendarza. W piątek 3 listopada: Huberta b. i Sylwii wd.; w sobotę 4 listopada: Karola Boromeusza b. i Modesty; w niedzielę 5 listopada: Opieki N. M. P. i Zacharyasza.

Wschód słońca 3 listopada o godzinie 6 min. 35, zachód o godz. 4 m. 18; długość dnia godzin 9 m. 58.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 1 listopada termometr doszedł od 1·4 do 10·0 C.; barometr opadał.

Dnia 2-go listopada o godzinie 7 rano stan barometru 787·4 mm., termometru 0·9 C.; wiatr północny.

Przepowiednia dla Galicyi zachodniej na 2 listopada pogodnie.

Awans listopadowy w armii austryacko-węgierskiej.

Generał-majorami mianowani zostali pułkownicy: hr. Karol Huyn, Jerzy Dormus, Feliks Bonjean, Hugo Janoch, Edmund Horbaczewski i Franciszek Dietl. Pułkownikami mianowani podpułkownicy: Bogumił Gałuszka 6 p. p., Józef Maciąga 3 p. p., Marcin Radiczević, dowódca 12go batalionu strzelców polnych, przeniesiony zarazem do 24 p. p., Wilhelm Swogetinsky z 2 p. dragonów mianowany dowódcą 11 pułku dragonów, Franciszek Pill z 29 pułku artyl. dyw. Podpułkownikami mianowani majorowie: Alfred Hinke w komendzie X korpusu, Stanisław Grzywiński, dowódca 12 batalionu pionierów, Bronisław Leganowicz 85 p. p., Józef Granath 40 p. p., Michał Batinić 57 p. p., Jan Kankowski 48 p. p., Wilhelm Vocke 89 p. p., Eliasz Paliczka z 85 w 9 p. p., Seweryn Ulrich 56 p. p. Rudolf Maschke 4 p. uł., Eugeniusz Ruiz de Roxas 3 p. uł., Jan Aigner 33 p. artyl. dyw., Alojzy Reitermann 2 p. art. fort. [illegible] bat. Karol Enis w Dronowyżu [illegible]. Majorami mianowani kapitanowie I kl.: Juliusz Vidalé z Przemyśla, Paweł Szenkvicz-Palkovics we Lwowie, Adam Nowotny 46 dyw. p. obr. kraj., Mikołaj Palkovics 3 dyw. p., Ryszard Bertolas w kom. X korp., Michał Gaertner w 1 korpusie, Fryderyk Tilzer w 1 korpusie, Franciszek Taplicky 46 p. p., Jakób Gąsiecki 77 p. p., Alfred Haenel z 100 w 81 p. p., Ernest Hermann z 58 w 81 p. p., Franciszek Rivo z 20 w 40 p. p., Karol Mienall z 80 w 93 p. p., Władysław Hyros z 100 w 36 p. p., Otokar Juza z 12 bat. strzelców pol. w 55 p. p., Stefan Haluska z 56 w 55 p. p.; rotmistrzowie 1 klasy: Teodor Patzoll 2 p. drag., Zygmunt Mykolik 3 p. drag., Robert Tredl 11 p. ułanów, Fryderyk Prochaska 1 p. drag, Ludwik Osostowicz z 29 w 32 p. art. dyw., Hugo Machaczek z 37 p. art. w 9 p. art. korp., Jan Gloss w 2 p. art. fort., Zygm. Mielichhofer 3 p. art. fort.

Ostatnie wiadomości.

— Odraczająca uchwała zapadła w komisyi administracyjnej Sejmu galicyjskiego w sprawie wniosków o reformę wyborczą. Wedle relacyi dzienników, rozprawa toczyła się bardzo długo. Poseł Garapich, zwolennik „bezpiecznego dachu“ nad Sejmem, złożył referat, gdyż komisya uchwaliła, aby zreformowano wszystkie wnioski w sprawie reformy sejmowej ordynacyi wyborczej zgłoszone. Wszyscy zasiadający w komisyi reprezentanci stronnictw objawili zgodnie zapatrywanie, że niemożliwością (!) jest wypracowanie nowego projektu reformy wyborczej wobec bardzo już krótkiego pozostającego jeszcze do dyspozycyi czasu dla obrad sejmowych. Przeważająca większość komisyi jest za takiem załatwieniem sprawy w bieżącym roku, aby Sejm na przyszły rok mógł stanowczo już reformę wyborczą uchwalić.

— Koalicya parlamentarna wobec programu br. Fejervary'ego zajęła stanowisko bezwzględnej opozycyi. Na wtorkowem posiedzeniu komitet wykonawczy węgierskiej koalicyi oświadczył, że program gabinetu Fejervary'ego ma wszelkie znamiona przekupstwa i że naród węgierski nie pójdzie na lep obietnic rządu, który w programie swoim przyrzeka wszystkim spełnienie wszystkich żądań. Rząd, który nie wie, na jakiem stronnictwie ma się oprzeć i czy zdoła utrzymać się przez kilkanaście dni, wypracował program na dziesiątki lat. Przyrzeka milionowe inwestycye, wiedząc, że rozwój ekonomicznego życia na Węgrzech idzie żółwim krokiem, z powodu niesłychanych ciężarów wojskowych. Albo więc rząd łudzi ludność, albo chce podwyższyć podatki. Równie wabikiem tylko nazywa koalicya przyrzeczone ze strony rządu powszechne prawo wyborcze. Jeżeli lud ma wybierać pod presyą rządu, to mu jest obojętnem, ilu posłów pośle do Sejmu. Należy króla poinformować, że lud węgierski nie da się w ten sposób przekupić. Wola monarchy poza ramami konstytucyi nie ma racyi bytu wedle węgierskiego prawa państwowego. Komitet wykonawczy odrzucił tedy „a limine“ program rządu, przeciwko któremu będzie walczyć równie, jak przeciw poprzedniemu.

Kronika lwowska.

Lwów, 2 listopada

Wydział Towarzystwa dziennikarzy polskich na pierwszą wiadomość o manifeście konstytucyjnym uchwalił na nadzwyczajnem posiedzeniu wysłać następujący telegram na ręce prezesa Kasy literackiej, Korsona, w Warszawie: „Na wieść o manifeście zapowiadającym nadanie konstytucyi ludom pod berłem rosyjskiem, wydział Towarzystwa dziennikarzy polskich na zwołanem „ad hoc“ posiedzeniu uchwalił przesłać prasie polskiej za pośrednictwem prezydyum Kasy literackiej wyrazy gorącej radości wraz z życzeniami, aby wśród zmienionych warunków prasa ta oddawać się mogła w całej pełni pracy narodowej i dążyła do najpiękniejszego rozwoju. Adam Krechowiecki, prezes, Bronisław Laskownicki, sekretarz.

Listy do Rosyi. Dyrekcya poczt donosi: Z powodu przywrócenia regularnego ruchu kolejowego do Odessy i Kijowa, przyjmują urzędy pocztowe ponownie pakiety i listy pieniężne do Rosyi południowej. Nadto można nadawać pakiety i listy pieniężne do gubernii kieleckiej i piotrkowskiej.

Szkarlatyna we Lwowie zaczyna przybierać niepokojące rozmiary. W fizykacie zgłoszono do wczoraj przeszło 30 wypadków w rozmaitych dzielnicach miasta.

Repertoar teatru lwowskiego.

W piątek: „Mały Eyolf“.

W sobotę: „Trubadur“.

Rewolucya po konstytucyi.

Konstytucyjny manifest carski nie przywrócił spokoju ani w Rosyi ani w Królestwie. W Warszawie krew znów polała się obficie, a i z wielu większych miast rosyjskich nadchodzą znów wieści o strasznych walkach ludu z wojskiem. Przyczyną nowych tych zaburzeń i wstrząśnień jest nietyle dalsza rewolucyjna postawa organizacyj i tłumów, ile niesłychana niezaradność, złośliwość władz czynowniczych. Uległy one, jak się zdaje, zupełnej dezorganizacyi, nie mają pojęcia, jak wypada im postępować wobec zmienionego położenia, a w wielu wypadkach brakuje im wprost odpowiedniej do zrozumienia ważnej tej chwili inteligencyi. Stąd też pochodzi, że wciąż krzyżują się najsprzeczniejsze rozkazy, że w wielu miastach drażni się wprost uczucia ludu i prowokuje się tłumy do gwałtów.

Celem obecnej postawy organizacyj rewolucyjnych jest, jak się zdaje, głównie wywalczenie konstytuanty, wybranej na podstawie powszechnego prawa wyborczego i zabezpieczenie tego, co już osiągnięto, przed ewentualnemi zakusami reakcyjnemi. Zachodzi obawa, że dążności te doprowadzą do starć poważniejszych z żywiołami umiarkowanemi, zadowolonemi z dotychczasowych ustępstw. — Możliwość jeszcze groźniejszych wstrząśnień wewnętrznych nie jest wyklu-

(Telegramy „N. Reformy“ z 2 listopada.)

Mordowanie ludzi w Warszawie.

Warszawa. (Petersb. Agencya telegr.). Wczoraj przed południem odbyło się wielkie zgromadzenie ludowe, które policya rozproszyła, przyczem **siedm osób zastrzelono, a kilka zraniono.** Po południu wycofano patrole. Natychmiast wielkie masy ludności zjawiły się na ulicach i przeciągały niemi, śpiewając.

Warszawa. (Petersb. Agencya telegr.). Wśród ogólnej radości (!) wygłoszono mowy i rozdano odezwy. Ludność i wojsko połączyły się po bratersku. Wczoraj miasto było iluminowane. Wielki pochód przybył na plac teatralny. Przedstawienie przerwano, a orkiestra przygrywała na balkonie teatru. Tłum zwrócił się następnie do policmajstra z prośbą o wypuszczenie osób, aresztowanych za przestępstwa polityczne. **Czterysta osób zostało wypuszczonych na wolność.** Tłumy żądały jednakże **wypuszczenia wszystkich** i zajęły **groźną** postawę. Nagle **wypadli kozacy** i wkroczyli z dobytą bronią. **16 osób zginęło, 23 odniosło ciężkie rany,** kilka lekkie. To zamąciło uroczysty nastrój (Naturalnie! Przyp. Red.) i wywołało **wielkie oburzenie.**

Berlin. „Lokal-Anzeiger“ donosi z **Warszawy:** Wczoraj podczas **starcia** demonstrantów z ludnością(?) zostało **zabitych** 16 osób, rannych 27. Piechota strzelała do demonstrantów i **zabiła** 40 ludzi.

Demonstracye w Warszawie.

Berlin. Korespondent „Voss. Ztg“ donosi z Warszawy: Mimo wydanego przez generał-gubernatora rozporządzenia, aby wojsko przestało strzelać do ludu, na placu zamkowym jeden z żołnierzy wystrzałem karabinowym **zabił demonstrującego gimnazyalistę.** Natychmiast zebrał się wokoło zamordowanego wielki tłum ludu, który skrwawione jego ubranie zatknął na drągu i obnosił po mieście wśród okrzyków: **„Precz z carem! precz z carską Dumą!“** Następnie przed pomnikiem Mickiewicza na Krakowskiem Przedmieściu odbyła się wielka **narodowa demonstracya.** Przechodząc koło pomnika Paskiewicza tłum gwizdał przeraźliwie. Demonstracyom sprzyja piękna pogoda, to też wszystkie ulice zapełnione. W korowodzie noszą czerwone chorągwie.

Berlin. Z Warszawy donoszą, że na wczorajszem przedstawieniu w wielkim teatrze orkiestra **grała polskie hymny i pieśni narodowe,** które publiczność śpiewała z zapałem.

Warszawa. Dzisiaj urządzone będą ponownie demonstracye o charakterze polsko-narodowym. Dotąd (godzina 1 po południu) policya ani wojsko nie wmięszały się.

Rewolucya w Sosnowcu.

Katowice. Olbrzymie tłumy robotników z całego okręgu przemysłowego zebrały się wczoraj w południe przed kopalnią „Renaty“, aby z 13 chorągwiami czerwonemi udać się na cmentarz do Zagorza, gdzie są pochowane ofiary starcia pod hutą Katarzyny. W drodze na cmentarz przed tą hutą wygłaszano mowy rewolucyjne i sławiono ofiary walki. Na

cmentarzu ustawione już były trybuny. Organizacye robotnicze składały wieńce z czerwonemi wstęgami na grobach ofiar walki, przyczem wygłaszano mowy. Wysłany tam oddział kozaków stał na boku spokojnie i przypatrywał się tym demonstracyom.

Wieczorem w teatrze sosnowickim odbyło się przedstawienie ludowe, które również zamieniło się na uroczystość rewolucyjną z mowami i pieśniami. Panie zbierały składki na rzecz strejkujących, które przyniosły znaczny dochód. Na ulicach salwy. Personal kolejowy uchwalił nadal strejkować. Komitety strejkowe postanowiły urządzić dziś wielką wyprawę do Bendzina w celu uwolnienia przemocą wszystkich więźniów politycznych. Wzywają oni robotników, aby się dobrze uzbroili na tę wyprawę.

Strejkująca straż graniczna.

Toruń. „Thorner Ztg" donosi: Na granicy między Aleksandrowem a Strzałkowem strejkuje straż graniczna, wskutek czego cały ten pas graniczny jest zupełnie otwarty.

* * *

Demonstracye w Petersburgu.

Londyn. Z Petersburga donoszą: Radość z powodu ogłoszenia konstytucyi trwała krótko. Zaraz pojawili się agitatorzy, którzy zaczęli rozrzucać proklamacye z takiemi żądaniami ludu, jak abdykacya cara, demokratyczna republika, usunięcie Trepowa. Powstały zaraz wykroczenia, **które trwały prawie przez całą noc.**

W operze cesarskiej podczas przedstawienia „Lohengrina" jeden student zawołał: „Precz z carem! Niech żyje rzeczpospolita!" Zaraz rzucili się na niego oficerowie i ciężko go pobili. Inna grupa demonstrantów rzuciła się o godzinie 9 wieczorem na więzienia i chciała je szturmować, aby wypuścić uwięzionych. Policya przeszkodziła temu.

Taką była sytuacya przedwczoraj; wczoraj zaś panował w Petersburgu spokój, ale strejk trwał dalej. Po południu zebrał się komitet strejkowy, aby zastanowić się, co dalej robić.

Przed czerwonymi sztandarami.

Londyn. „Times" donosi z Petersburga: Rewolucyoniści urządzają tłumne pochody. Między uczestnikami pochodów biorą często udział żołnierze i marynarze z czerwonymi kokardami na piersiach. Żołnierze, pełniący nawet służbę na posterunkach salutują przed czerwonymi sztandarami, niesionemi przez strejkujących. Jeden oficer oddał niosącemu czerwoną chorągiew swoją szablę z żądaniem, aby zawiesił ją na drzewcu chorągwi. Nawet policyanci zdejmują czapki przed czerwonymi sztandarami. Pewien generał, który wczoraj w czasie pochodu przejeżdżał dorożką, z wściekłością wyrwał z rąk chorążego czerwony sztandar i zawiózł go do cyrkułu. Jakiś oficer, któremu generał oddał w cyrkule sztandar, zapytał generała, czy nie czytał manifestu cara, który zezwala na zgromadzenia i wymianę zdań?

Berlin. Do „Localanzeigera" donoszą z Petersburga pod datą 2: Dziś znów nie odchodzą stąd pociągi do Moskwy. Większa część ulic pogrążona jest w zupełnej ciemności. Większe sklepy zawsze jeszcze zamknięte, a okna wystawowe zabite deskami. I dzienniki do tej chwili nie wyszły. Z rozmaitych stron miasta donoszą **o nowych zamachach na oficerów i o rabunkach tłumu.**

Zakończenie strejku.

Petersburg. (T. A. P.). Komitet strejkowy uchwalił **jutro o godzinie 12 w południe strejk zakończyć.**

Petersburg. Na zgromadzeniach robotniczych uchwalono strejk zakończyć w piątek w południe.

Amnestya polityczna.

Paryż. „Echo de Paris" donosi z Petersburga: Wedle autentycznych informacyj **w przeciągu 48 godzin ogłoszoną zostanie amnestya polityczna.**

Petersburg. Pomocnicy Wittego pracują gorliwie nad zredagowaniem nowego manifestu carskiego, który ogłosi **zupełną amnestyę** dla wszystkich politycznych przestępstw i zbrodni,

Najnowsza wolność prasy.

Petersburg. (Petersb. Agencya telegr.). Jak urzędownie oświadczają, słowa manifestu carskiego „wolność słowa" należy naturalnie także rozciągnąć na wolność prasy.

Petersburg. (Doniesienie peters. Ag. telegr.). Ministerstwo spraw wewnętrznych zniosło zakaz sprzedaży ulicznej dla 6-ciu dzienników.

Gabinet Wittego.

Berlin. Z Petersburga donoszą, że do gabinetu Wittego wstąpi książę Galicyn jako minister oświaty, a Bigler von Schaffhausen jako minister robót publicznych.

Berlin. „Voss. Ztg." donosi z Petersburga, że do gabinetu Wittego wstąpią: Romanow (skarb), Tagancew (sprawiedliwość), Domin (oświata).

Trepow otrzymać ma dymisyę.

Witte i V kurya.

Paryż. „Le Journal" podaje szczegóły o posłuchaniu gremium adwokatów u Wittego, którzy przybyli pod przewodnictwem Griesenberga.

Griesenberg zapytał: Czy sądzi Ekscelencya, że Duma będzie mogła zebrać się w styczniu?

Witte. Nie. Lud rozprószyłby ją i nie wysłałby delegatów.

Griesenberg: Ta uwaga dotyczy może starej Dumy, ale może nowa, wedle nowych postanowień wybrana, się zbierze?

Witte: Ja już powołałem kompetentnych ludzi, którzy wypracują nową ustawę wyborczą. Także robotnikom zapewnić chcę reprezentacyę na podobieństwo V. kuryi w Austryi.

Griesenberg: O, to by nie wystarczyło!

Witte: Wiem, to nie jest też moje ostatnie słowo.

Na zażądanie jednego z delegatów, jak rozumie słowo „wolność", zawarte w manifescie cara, odpowiedział Witte: W najrozleglejszem tego słowa znaczeniu, zaręczam to osobiście. Co do cenzury, to aż do nowej ustawy prasowej, będzie ona tylko formalną i nie będzie wcale stosowaną. Ostatecznie zmieni ją Duma.

Dalsze przyrzeczenia Wittego.

Wiedeń. „Zeit" donosi z Petersburga o posłuchaniu redaktorów u Wittego. Witte oświadczyć miał między innemi, że chce w Dumie złożyć oświadczenie, aby **ona sama zarządziła wszystko,** co uważać będzie za stosowne dla dobra nieszczęśliwej Rosyi. Witte zaznaczył dalej, że zwłoka w ogłoszeniu ważnych postanowień zaszła nie z jego winy. Kilka osób, do których telegrafował z prośbą, aby wstąpili do jego gabinetu, z powodu strejku kolejowego nie mogło dotąd przybyć do Petersburga, a kilka nie odpowiedziało dotąd na depesze, mimo że otrzymały wezwania jeszcze przed pięciu dniami. Witte oświadczył dalej, że **nie jest stanowczym przeciwnikiem powszechnego prawa głosowania,** a co do cenzury oświadczył, że będzie ona zniesioną jeszcze przed ogłoszeniem ustawy prasowej.

Car i Witte.

Berlin. Prywatne depesze z Petersburga donoszą o **ciężkich walkach i przejściach,** które stoczyć musiał Witte, zanim car zdecydował się podpisać akt konstytucyi. Car ciągle wahał się między Wittem a Trepowem. Wydawano ukazy, które zaraz znoszono, rozsyłano rozkazy, które wkrótce, jako niedostateczne, wycofywano. Witte chciał dać już za wygraną i wyjechać za granicę. Ze strony reakcyjnej proponowano nawet utworzenie rządu pretoryańskiego pod egidą Trepowa.

Gdy wybuchła rewolucya, Witte na małym parowca z min. Fredericksem udał się do Peterhofu. Car tymczasem zdawał się ulegać Ignatiewowi, Szyszyńskiemu i Szturmerowi, którzy parli na władcę, aby żadnych nie czynił ustępstw, lecz zaostrzył jeszcze rygor.

Gdy Witte z Fredericksem przybyli, car mówił zrazu o rzeczach obojętnych, a następnie zauważył, że jeżeli dotąd pragnął utrzymać samodzierżawie, to czynił to w interesie narodu, innych zamiarów nie miał. Teraz widzi, że taki system nie wystarczy dla rosyjskiego narodu i dlatego chce częścią swej władzy podzielić się z narodem. Car przeżegnał się, chwycił za pióro i podpisał zredagowany przez Wittego już w dniach poprzednich manifest konstytucyjny.

W przedpokoju gwardziści z niecierpliwością oczekiwali tego, co się stanie. Gdy dowiedzieli się o konstytucyi, płakali z radości. — Witte i Frederiks także bardzo byli wzruszeni.

Trepow czy Witte?

Paryż. Do „Tempsu" donoszą z Petersburga: Generał Trepow dla podtrzymania swojej władzy wydał odezwy, drażniące lud, bo grożące mu środkami represyjnemi. Policya i wojsko wykonują na razie tylko rozkazy Trepowa. Kozacy w dalszym ciągu znęcają się nad ludem.

Paryż. Petersburski korespondent „Petit Parisien" donosi: Zdaje się, że wpływ Wittego u cara znów zmalał i że reakcya znów śmielej podnosi głowę. Dziennikarze, zaproszeni przez Wittego, odnieśli z kilku jego zastrzeżeń co do wolności prasy i t. d. wrażenie, że jego kompetencye są bardzo ograniczone.

Berlin. Korespondent „Vossische Zeitung" donosi: Walka obecna, to walka między Wittem a Trepowem. Agenci Trepowa jawnie podburzają lud przeciwko manifestowi carskiemu i liberalnej inteligencyi.

Dyktatura?

Berlin. Do tutejszego „Tageblattu" telegrafują z Petersburga: W tutejszych kołach rządowych mówią coraz głośniej o konieczności zaprowadzenia dyktatury.

Berlin. „Berliner Tagblatt" donosi z Petersburga: Słychać, że we wtorek nastąpić ma **proklamacya rządów dyktatorskich.** Zdaje się, że ruch przeciw rządowi zaczyna słabnąć, chociaż nie jest wykluczone, że znowu się wzmoże. Żywo rozrzucane są rewolucyjne proklamacye, drukowane na czerwonym papierze, z żądaniem abdykacyi cara.

Rząd prosi i grozi.

Petersburg. Doniesienie pet. aj. tel. Dzisiaj pojawił się komunikat rządowy, w którym rząd apeluje do spokojnej części narodu rosyjskiego i wyraża nadzieję, że społeczeństwo popierać będzie rząd przy wprowadzaniu nowego porządku państwowego, co wymaga **dłuższego czasu** i jest tylko możliwem po przywróceniu porządku wewnątrz państwa. Komunikat rządowy wywodzi dalej, że pewne żywioły (?) starają się podkopać zaufanie do rządu i wywołać rozruchy. Jednakże gdyby większość narodu przyszła rządowi z pomocą, **natychmiast nastąpi polepszenie stosunków.** W przeciwnym razie rząd nie obejmuje żadnej odpowiedzialności za zgubne skutki, a **przeprowadzenie reform nastąpiłoby w tempie wolniejszem, aniżeli to byłoby do życzenia.**

* * *

Moskwa wobec ukazu cara.

Moskwa. (Doniesienie pet. Ag. tel.). Wczoraj urządzono tutaj liczne zgromadzenia, na których krytykowano manifest carski i wyrażono zdanie, że nie daje on dostatecznych gwarancyj, oraz że jest koniecznem uzyskanie potrzebnych gwarancyj, a mianowicie przez amnestyę polityczną i przez utworzenie narodowej reprezentacyi na podstawach demokratycznych. Mowcy socyalistyczni oświadczali, że zwycięstwem zupełnem byłoby dopiero zaspokojenie wszystkich żądań politycznych. **Urządzono składki na cele uzbrojenia.**

Liberalni urządzają pochody przez miasto, niosąc czerwone sztandary i śpiewając pieśni rewolucyjne. Konserwatyści urządzają podobne pochody, przyczem śpiewają hymn rosyjski i obnoszą portret cara. Wczoraj przyszło między pochodem liberalnym a konserwatywnym **do starcia** koło bramy Iwerskaja, — podczas którego konserwatyści i liberali **strzelali do siebie.** Konserwatyści zmuszeni zostali do ucieczki. Na jednej z ulic przyszło do starcia między drukarzami a oddziałem kozaków i dragonów. Dziesięciu manifestantów odniosło rany. Tłumy urządzały dalej manifestacye przed szkołą techniczną, przyczem jedna kobieta została strzałami zabitą.

Moskwa. Wczoraj wypuszczono tu na wolność **170 więźniów politycznych.**

Rzezie w Kijowie.

Kijów. Objawy radości z powodu ogłoszenia konstytucyi zostały stłumione przez dragonów. Deputacya Dumy m. Kijowa udała się do zastępcy generał gubernatora, generała Karasa, z żądaniem, aby położył koniec okrucieństwom. Karas odpowiedział: „Mamy stan wojenny, nie mam jeszcze ukazu o konstytucyi w rękach". **Około 300 osób zabitych i rannych. Wczoraj wytoczono działa przeciw ludności.**

Strejk trwa dalej, zaufanie do manifestu cara bardzo małe. Miasto Podolsk w płomieniach.

Petersburg. Ag. petersb. donosi, że w Białymstoku, Kijowie i Skale rozruchy zostały uśmierzone przez wojsko, **przy silnym rozlewie krwi.**

Dymisya Kleigelsa.

Petersburg. Pet. Ag. tel. donosi: Generał-gubernator Kijowa Kleigels został usunięty z dotychczasowego stanowiska. Jego następcą został komenderujący kijowskiego okręgu wojskowego, generał Suchomlinow.

Ruch antiżydowski.

Petersburg. (Telegraficzna Agencya peters.). W kilku miastach prowincyonalnych, w Rostowie nad Donem, Kijowie, Nowogrodzie, Chersonie i innych objawia się rozgoryczenie przeciw żydom i zarzuty, że żydzi wywołali rozruchy z powodu agitacyj politycznych i ruchu rewolucyjnego. W wielu miejscach domy i sklepy żydowskie zrabowano i zniszczono. Wiele osób zabitych i rannych.

Kijów. Rozruchy przeciw żydom, trwają dalej. Wczoraj wieczorem **plądrowano sklepy** wśród silnego deszczu. Żydzi **strzelali** z rewolwerów do wojska, które następnie **dało kilka salw** do żydów.

Zaburzenia w Mińsku.

Petersburg. Ag. petersb. donosi z Mińska: Około 10.000 osób urządziło wczoraj manifestacyę przed gmachem więziennym i pod groźbą przypuszczenia szturmu, zażądano wypuszczenia na wolność więźniów politycznych. Następnie gdy tłumy demonstrować zaczęły przed dworcem i kilkakrotnie **padły strzały** do żołnierzy, wojsko rozprószyło demonstrantów, dawszy **jedną salwę. Dziesięć osób zabitych** lub zranionych.

Zaburzenia w Rydze.

Ryga. Wczorajsze wypadki tutejsze przedstawiają się groźnie. Urządzono wiec z udziałem 50.000 ludzi. Tłumy zdążające na zebranie, zmuszały kupców do zamykania sklepów. **Kilka domów zburzono. Zdobyto magazyn broni.** Wczoraj odszedł pierwszy pociąg z Rygi do Petersburga.

Wojna domowa.

Paryż. „Echo de Paris" donosi, że w Odesie zaszły straszne starcia uliczne między **pospólstwem a studentami.** Wojsko wkroczyło. Mówią o **tysiącu zabitych i kilku tysiącach** rannych.

Londyn. „Daily Mail" donosi z Odessy: Dzielnica żydowska wygląda, **jak pole walki. Setki zabitych. Panuje ogólna anarchia.**

Morderstwa w Połtawie.

Petersburg. Ag. petersb. donosi z **Połtawy,** pod d. 31 października: Kozacy atakowali spokojnych przechodniów, którzy na podstawie wezwania policmajstra, udali się przed gmach więzienia, aby tam być obecnymi przy przyrzeczonem wypuszczeniu na wolność więźniów politycznych. **Wiele osób zabitych i rannych;** 28 rannych przewieziono do szpitala i domów prywatnych. Panuje tu ogólne wzburzenie.

Rabunki w Niżnym Nowogrodzie.

Petersburg. (Doniesienie Petersb. Agencyi telegr.). Przyczyną **rabunków w domach i sklepach żydowskich** na głównych ulicach Niżnego Nowogrodu była manifestacya, urządzona przez żydów, podczas której obnoszono czerwone sztandary, śpiewano pieśni rewolucyjne i wygłaszano mowy w duchu rewolucyjnym.

Rzezie i rabunki w Kazaniu.

Kazań. (Doniesienie Pet. Aj. Tel.) Na ulicy Woskresenskaja przyszło z powodu rabunków do **rozlewu krwi.** Na gmach rządowy i na klub szachistów **dano strzały,** przyczem wiele osób, a wśród nich wielu gimnazyalistów odniosło rany. **Strugi krwi zabarwiły śnieg, szczególniej przed seminaryum duchownem.** Wielkie spustoszenie wyrządzono w sklepach i magazynach. Właściciele sklepów wzywali policmajstra, aby im niósł pomoc. Wezwanie to zostało bez skutku, mimo że na ulicach było pełno policyi i wojska. Pewien naoczny świadek potwierdza, że **żołnierze sami rabowali,** oraz, że towarzysz policmajstra zagroził mu zastrzeleniem, jeżeli będzie się starał przeszkodzić rabunkowi. Wiele sklepów i domów prywatnych, a nawet rządowych uszkodzonych przez strzały.

Nie można stwierdzić kto stoi na czele ruchu, pewnem jest tylko tyle, że **policya i kozacy działają bez instrukcyi** i bez wszelkiego planu. Strzelają oni na oślep, bez wszelkiej prowokacyi, do spokojnych przechodniów. W szpitalu znajduje się 25 rannych. Oburzenie ludności jest powszechne nawet wśród konserwatystów, którzy **potępiają** postępowanie policyi w najostrzejszy sposób i zarzucają jej, że pozbawiła się sama powagi.

Członkowie rady miejskiej udali się do gubernatora, który oświadczył im, że policmajster podał się do dymisyi i że przeciw niemu wdrożonem zostało śledztwo sądowe. Wojsko i kozacy zostali usunięci z koszar poczem zarząd gminny mógł zorganizować milicyę. Aresztowani zostali wypuszczeni na wolność. Wielkie masy ludności udały się przed gmach policyi, **zabrały broń,** znajdującą się w tym gmachu, i przewiozły ją na ratusz.

Petersburg. Z Kazania donoszą o utworzeniu się milicyi z 400 studentów i robotników, uzbrojonych w broń, zabraną z policyi, która pełni służbę nocnych patroli. Porządku nie zakłócono.

Petersburg. Doniesienie pet. aj. tel. pod datą 31. października. W Kazaniu panują **straszne stosunki.** Do okien domów strzela się szczególnie wieczorem, gdy zapalają lampy w mieszkaniach. — Przed jedną z restauracyi eksplodowała **bomba.** Dwaj studenci odnieśli rany.

W Sebastopolu.

Sebastopol. W nocy z 31 października na 1 listopada tłumy ludności przeciągały przez miasto, niosąc czerwone sztandary. Na czele pochodu kroczyła orkiestra marynarki, która grała „Marsyliankę". Dotarto do więzień, chciano uwolnić więźniów; wojsko zastąpiło demonstrantom drogę.

Z Tyflisu.

Paryż. „Journal" donosi z Tyflisu o zaburzeniach. Pewien oficer zachęcał robotników do oporu i gratulował im zwycięstwa. Oficera tego tłum pochwycił na ręce i obnosił po ulicach. Tłum usiłował wypuścić więźniów politycznych, ale wojsko przeszkodziło temu.

Rewolucya w Finlandyi.

Helsingfors. (Tel. Biura Ritzaua). We wszystkich miastach Finlandyi zorganizowano **gwardyę obywatelską** dla przywrócenia porządku. Ludność jest bardzo podniecona. — Na gmachu senatu i innych urzędach umieszczono **herby Finlandyi.**

Ceny żywności podskoczyły znacznie. Telefoniczne połączenie z innemi miastami przerwane.

Helsingfors. (Tel. Biura Ritzaua). Osobna deputacya obywateli wezwała wczoraj generał-gubernatora, **aby złożył urząd.** Generał-gubernator odpowiedział, że jako żołnierz, nie może uczynić tego bez pozwolenia monarchy, zobowiązał się jednak **natychmiast wnieść podanie o dymisyę.**

Helsingfors. Z gmachów publicznych zdarto chorągwie rosyjskie, a zawieszono narodowe finlandzkie.

Tornea. Komitet strejkowy wyjechał osobnym pociągiem do Helsingforsu, gdzie zbiora się komitety strejkowe ze wszystkich miejsc Finlandyi.

Paryż. Donoszą z Helsingforsu, że Finlandya znajduje się chwilowo w ogniu **powszechnej rewolucyi.** Generał-gubernator ks. Oboleński i senat wczoraj publicznie na placu wobec tłumów ludu złożyli swoje urzędy.

Adres do cara.

Helsingfors. (Tel. Biura Ritzaua). Senat wystosował do cara pismo, w którem powiedziano:

Spokój w naszym kraju nie może być utrzymanym, dopóki legalne stosunki nie zostaną przywrócone. Senat przedstawia więc prośbę, aby car zniósł dyktaturę i określił zakres działania żandarmeryi, aby usunąć [illegible] którzy postępowaniem swem przyczyniają się do zwiększania niepokojów. Również domaga się senat zniesienia cenzury, zanim jeszcze wydaną będzie ustawa prasowa. Ustawa wojskowa z roku 1901 ma być równocześnie zmienioną w drodze konstytucyjnej. Senat domaga się dalej natychmiastowego zwołania Sejmu i przedłożenia wszystkich projektów ustaw, które w ostatniej sesyi nie zostały przedłożone. Również senat uważa za obowiązek zawiadomić cara, że obecni senatorzy już nie posiadają zaufania narodu fińskiego i prosić, aby na senatorów powoływani byli tylko tacy ludzie, którzy zaufanie to posiadają.

Pismo to, podpisane przez wszystkich senatorów, zostało na krążowniku „Asta" odesłane do Petersburga.

List od Wilhelma.

Berlin. „Berliner Tageblatt" donosi, że niemiecki attaché Hinze otrzymał od cesarza Wilhelma własnoręczny list, celem wręczenia go carowi.

Torpedowce niemieckie.

Berlin. „Berliner Morgen-Zeitung" donosi z Kielu pod datą wczorajszą: Wszystkie torpedowce trzeciej eskadry, z wyjątkiem jednego, **odpłynęły już lub wkrótce odpłyną do Peterhofu.**

Heidelberg. „Heidelb. Ztg." donosi z Kielu, że parowiec, który udać się ma do Peterhofu, nie ma przewozić cara do Niemiec, lecz carową, **która spodziewa się znowu zostać matką.**

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „N. Reformy"

z dnia 2 listopada

Wiedeń. Przybył tu namiestnik hr. Andrzej Potocki.

Malmö. Strejk robotników gazowych zakończył się. Praca dziś będzie znowu rozpoczęta.

Saigon. Przybyły tu rosyjskie krążowniki „Oleg" i „Aurora". Na pokładzie „Olega" znajduje się admirał Enquist.

Za powszechnem głosowaniem.

Praga. Na Przekopach urządzili socyaliści demonstracyę za powszechnem prawem głosowania przy udziale przeszło 2000 osób. Część zebranych udała się przed Kasyno niemieckie, gdzie demonstrowała przeciw posłom niemieckim. Policya rozproszyła demonstrujących. Aresztowano dwie osoby.

Powrót Loubeta.

Marsylia. Prezydent Loubet o godzinie 7 rano wysiadł na ląd i odjechał do Paryża.

Socyaliści przeciw wojnie.

Paryż. „Matin" przynosi sensacyjną wiadomość, którą jednakże podaje z zastrzeżeniem, że socyalistyczni robotnicy fabryki broni w Tulle, którzy tworzą osobną organizacyę, postanowili na wypadek, gdyby Francya miała prowadzić wojnę z jakiemś państwem, wysadzić w powietrze fabrykę, aby w ten sposób przeszkodzić dalszemu dostarczaniu broni. Robotnicy ci mieli zwrócić się do innych fabryk broni o powzięcie podobnych uchwał a od robotników jednej fabryki miała już nadejść nawet odpowiedź w podobnym duchu. „Matin" sądzi, iż podobny plan jest niewykonalny i dziecinny i podobną ideę potępiłyby wszystkie stronnictwa, także i socyalistyczne.

Po zamknięciu dziennika.

Warszawa. 2 listopada, godz. 4 po południu. Przy wczorajszej rzezi zabitych zostało **26** osób; ciężko rannych 72, lekko parę set. W mieście panuje powszechne oburzenie na władze. Pomimo zakazu odbywają się od rana pochody z narodowemi i czerwonemi sztandarami. Na niektórych widać orły białe na czerwonem tle. Koło jednego z tych sztandarów szedł Reformat ze stułą i krzyżem, krepą spowitym. Pochód obchodził plac Teatralny, na którym wczoraj rozegrały się straszne sceny.

W pochodzie tym, który miał być ekspiacyą za wczorajsze rzezie, brały udział wszystkie stany społeczne. W pochodzie widziano Stanisława Lubomirskiego, Radziszewskiego i wielu innych wybitnych obywateli. Po drodze wygłoszono niezliczone mowy po ulicach miasta i przed pomnikiem Mickiewicza.

Przed redakcyą „Kuryera Warszawskiego" zgotowano owacyę prasie polskiej. — Wojsko trzymało się z daleka. Całe miasto przybrało charakter powszechnego święta. Podczas całej manifestacyi panował wzorowy porządek.

Warszawa. Godz. 4 popoł. W tej chwili rozpoczyna się olbrzymi wiec w sali Filharmonii. Plac Warecki nabity tłumami ludu. Tworzy się nowy pochód, w którym bierze udział przeszło 15.000 ludzi. Na czele stoją księża w pontyfikalnych szatach i z krzyżami w ręku.

Radom, 2 listopada godzina 4 po południu. Przy odbytej tu rewizyi znaleziono **20 bomb.** Przyszło do krwawych starć. Ludność stawia barykady. Przy starciu padło kilkanaście osób i dużo rannych.

Warszawa. Donoszą tutaj, że w Płocku i Kaliszu odbyły się także pochody patryotyczne. Z Lublinem połączenie telegraficzne zerwane. W Łodzi odbył się uroczysty pogrzeb ofiar ostatnich zajść.

Petersburg. Oberprokuratorem św. Synodu w miejsce Pobiedonoscewa mianowany został ks. Oboleński.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: **Michał Konopiński.**

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 31 października.

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 673·50. Akcye węgierskiego Zakładu kredytowego 768·—. Akcye Anglobanku 318·50. Akcye Unionbanku 579·75. Akcye Länderbanku 446·50. Akcye Bankvereinu 568·75. Akcye Bodencredit 1065·—. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego 558·—. Akcye kolei państwowych 672·75. Akcye kolei południowej 126·50. Akcye kolei Elbethal 456·95. Akcye kolei północnej 5690. Akcye kolei czerniowieckiej 588·50. Akcye Alpiny 541·75. Akcye Rima Murany 539·84. Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 2858·—. Akcye Fabryki broni 588·—. Akcye Tureckie tytoniowe 368·—. Akcye Galicyjskiego Karpackiego Towarzystwa naftowego 692·—. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 95·70. Renta majowa 100·15. Renta koronowa austryacka 100·1 . Renta koronowa węgierska 95·70. 5% L. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 99·10. 4% Listy Banku hipotecznego 99·—. $4\frac{1}{2}$% Listy Banku hipotecznego 101·35. 5% Listy Banku hipotecznego 112·50. 4% Listy Banku krajowego 99·50. $4\frac{1}{2}$% Listy Banku krajowego 100·95. 5% komunalne obligacye Banku krajowego —·—. 4% galicyjskie obligacye propinacyjne 99·6 . 4% galicyjska pożyczka krajowa z 1893 r. 99·—. 4% Pożyczka miasta Lwowa 98·40. Losy tureckie 145·75. Marki 117·52. Ruble 253·75.

Cukier spokojny 18·60—18·70 (18·65—18·75). Spirytus 36·10—36·40. Nafta niezmieniona.

Usposobienie: Doniesienia z Rosyi i ruchu strejkowym na kolejach czeskich państwowych i bez ochoty Berlin osłabiły.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z 2 listopada (godz. 1 w południe).

I. Waluty.	płacą	żądają
Ruble papierowe	253 50	254 50
Marki niemieckie	117 —	117 60
Franki papierowe	95 25	95 75
Dwudziestofrankówki w złocie	19 08	19 18
II. Listy zastawne.		
5% Listy zastawne prem. Banku hipot.	112 —	113 —
$4\frac{1}{2}$% Listy zastawne Banku hipot.	100 25	101 —
4% " " "	98 75	99 75
$4\frac{1}{2}$% Listy zastawne Banku krajowego	100 25	101 25
4% " " " "	99 —	100 —
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	99 50	— —
4% " " " " " " 41-letn.	99 60	— —
4% " " " " " " 56-letn.	98 75	99 75
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	99 —	100 —
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	99 —	100 —
4% Pożyczka miasta Lwowa	98 —	99 —
$4\frac{1}{2}$% " miasta Lwowa	100 —	101 —
4% Obligacye komunalne Banku kraj.	— —	— —
$5\frac{1}{2}$% " " " "	101 —	102 —
4% " kolejowe	99 25	99 25
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	92 —	98 —
V. Akcye.		
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	560 —	565 —
" " Gal. dla h. i p. w Krak.	— —	— —
" " Lwów-Czerniowce-Jassy	532 —	555 —

L. 21457/05. 3801 2 8

Ogłoszenie konkursu.

Gmina miasta Przemyśla rozpisuje konkurs na posadę **komendanta miejskiej straży pożarnej** w Przemyślu z płacą roczną 1600 koron, ryczałtem na mundur 240 koron, pomieszkaniem w koszarach straży ogniowej i opałem, prawem do trzech dodatków pięcioletnich po 200 koron, oraz prawem do emerytury.

Kandydaci do tej posady muszą wykazać następujące warunki:

1) fachowe uzdolnienie wykazane dotychczasowem zawodowem zajęciem i świadectwem złożonego egzaminu z gimnastyki i pożarnictwa;
2) prawo obywatela austryackiego;
3) nieskazitelny charakter tak pod względem moralnym jak i politycznym;
4) znajomość języków krajowych w słowie i piśmie;
5) nieprzekroczony 40 rok życia; oraz przedłożyć:
6) świadectwo zdrowia wydane przez lekarza powiatowego (fizyka), albo lekarza gminnego w miejscu zamieszkania kandydata, a w razie nominacyi poddać się zbadaniu stanu zdrowia przez tutejszego lekarza miejskiego.

Posada powyższa nadaną zostanie prowizorycznie na rok jeden, po upływie którego i po przekonaniu się o uozdolnieniu kandydata i odpowiedniem pełnieniu służby nastąpi stabilizacya.

Podania należycie udokumentowane, należy wnosić do Prezydyum Magistratu w Przemyślu **do dnia 15 listopada 1905 r.**

MAGISTRAT MIASTA.

Przemyśl, 24 października 1905 r.

Doliński.



L. 89381/05. 3855

Obwieszczenie.

Gmina m. Krakowa sprawi w bieżącym roku 100 (sto) sztuk żelaznych ochron dla drzew rosnących w ulicach miasta.

W tym celu rozpisuje się licytacyę na dostawę tych ochron z terminem do wnoszenia ofert najpóźniej do **dnia 11 listopada 1905** o godzinie 12 w południe.

Plany, warunki i szczegóły są wyłożone do przeglądnięcia w Budownictwie miejskiem inżyniera drogowego w godzinach urzędowych.

Magistrat stoł. król. m. Krakowa.

Kraków, dnia 30 października 1905.

Prezydent miasta
w z. *Chyliński.*

Pączki warszawskie i wyborne ciasta po 8 hal.

w cukierni W. Klimczak i T. Hauser, Kraków, Szewska 27. 3791 3 15

Podziękowanie.

...tknięci ciężką stratą z powodu zgonu na... o nieodżałowanego ś. p. męża, ojca i dziadka ...la Monnégo, doznaliśmy tylu dowodów ...ego współczucia, które było i jest jedyną ... w tym smutku, iż nie jesteśmy w stanie ...emu z osobna wyrazić słów podzięki. Na ...drodze dziękujemy z głębi serca wszystkim, ...szczególności zaś Kolegom zawodowym byłej ...i Karola Ludwika, tudzież c. k. kolei pań...owych, Towarzystwu politechnicznemu, Re...entacyi miasta Przemyśla, pp. Urzędnikom ...enzorom Banku austro-węgierskiego, szano...mu korpusowi oficerskiemu 11go batalionu ...ierów, wszystkim Przyjaciołom i Znajomym ...udział w obrzędzie żałobnym i okazane ...ółczucie. Z wdzięcznością dziękujemy Dru...i Związku sokolego w Przemyślu, który ...oki zmarłego niosąc na swych barkach do ...giły, bezwiednie spełnili przez niego tajone ...zenie.

Z Przybysławskich
Joanna Monné z rodziną.

...rzemyśl. 3846

...arbę lakierową do podłóg „Linoleum“

...ysychającą w obecnej wilgotnej porze w przeciągu jednej godziny, poleca

skład farb i materyałów

Reim i Spółka

Rynek 37; Kraków, Linia A-B.
3825 1 5

Pianino krzyżowe czarne, używane, **do sprzedania** u nauczycielki muzyki, ul. Krowoderska 39, parter, na prawo. 3837 1 3

Majster cegiarski

Palacz dachówek, cegieł i wapna, biegły w rachunkach i języku niemieckim, poszukuje zajęcia zaraz. — Adres: K. Tokarz, Kraków, Krakowska L. 27. 3838

PALARNIA KAWY



poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki

Kawy palonej

najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza“ po cenach najniższych.

M. JAWORNICKI.
2365 105 0

Młody pomocnik handlowy

zdolny ekspedyent,

władający językiem **polskim i niemieckim otrzyma zaraz posadę**

w handlu

Rudolfa Herliczki

w Krakowie,

skład przyborów do palenia, tutek i tytoni specyalnych.
3845 1 2

Powozy, wózki, sanie

odznaczone na kilku wystawach, w wielkim wyborze **do sprzedania** w pracowni powozów 3704 4 10

Ignacego GRZĄDZIELA
w Podgórzu, ul. Wielicka l. 7.

Przyjmuje wszelkie reperacye. Ceny niskie.

⚒ WĘGIEL ⚒

z krajowej kopalni Bory

Węgiel z kopalni **Bory** zawiera wedle analizy c. k. szkoły politechnicznej we Lwowie **5914** kaloryi, węgiel z kopalni **Bory** odpowiada zatem jakości pierwszorzędnego węgla Mysłowickiego. Węgiel z kopalni **Bory** po cenach **najtańszych z dowozem i zniesieniem do piwnicy**, oraz **najlepsze gatunki węgli górnośląskich dla gorzelń i celów przemysłowych**, które **wprost z kopalń** wysyłane zostają, poleca 3304 14 0

Adolf Blumenfeld
Składy węgla, Kraków, Pawia 12, telefon 59.

Na myszy polne!

Trucizny na myszy polne:

Gałki fosforowe,
Owies stryohninowy, obłuskany,
Pszenica stryohninowa,
Koskol trujący tylko myszy, nie szkodliwy dla innych zwierząt,

wyrabia

Lwowska fabryka chemiczna „TLEN“.

Przy zamówieniu należy dołączyć pozwolenie władzy politycznej. 3588 9 0

Księgarnia G. Gebethnera i Spółki w Krakowie

POLECA:

	Koron
Askenazy Szymon. **Uniwersytet warszawski.** (Myśl na dobie)	1·60
Bagrynowski K. **Ucieczka.** Wydanie nowe	5·—
Bełdowski Wł. **Żywotność i rozwój handlu i przemysłu w Polsce.** (Uwagi dla Galicyi)	—·50
Bełza St. **Nad grobem wielkiego patryoty.** Wyd. 2-gie	1·—
Bieliński Józef. **Żywot ks. Adama Jerzego Czartoryskiego,** z przypisami i portretem ks. A. J. Czartoryskiego. 2 tomy w jednym	2·60
Bobrzyński Michał, Jaworski Władysław Leopold i Milewski Józef. **Z dziejów odrodzenia politycznego Galicyi 1859—1873**	7·50
Bogucka C. i Niewiadomska C. **Pierwsza książka do czytania** dla dzieci od lat 7 (zaraz po elementarzu). Karton.	1·—
— **Druga książka do czytania.** Z ćwiczeniami gramatycznemi dla dzieci od lat 8—10. Wyd. 2-gie przejrzane i poprawione. Kart.	2·10
Bogucka C., Niewiadomska C. i Warnkówna J. **Pierwsze ćwiczenia do nauki poprawnego pisania.** Stopień I K —·40. Stopień II	—·50
Bogusz Adam dr. **Wieś Modorówka,** szkic historyczny	5·—
Chrząszczewska J. i Warnkówna J. **Rok czytania.** Wypisy na klasę pierwszą. Wyd. II, przejrzane i poprawione	2·60
Dmochowski F. S. **Krótki zbiór historyi polskiej** podług najnowszych źródeł historycznych. Wyd. nowe K 1·— Karton.	1·30
Duprat G. L. **Kłamstwo.** Studyum psycho-socyologiczne. Przetłomaczył Jan Lorentowicz	1·—
Filasiewicz W. **Materye wybuchowe**	1·20
Galle Henryk. **Wypisy polskie z dziejów literatury** do użytku szkolnego	3·10
Gliński K. **Szlachcic na zagrodzie,** powieść obyczajowa z XVIII w.	3·50
Jabłczyński Feliks. **Romans:** Około śmierci. — Przy robotach. — Szum drzew. — Eustachiusz. Panna Anna i inne obserwacye życia. — Uczciwy człowiek. — Don Marco Bullon. — Pantofle.	3·50
Kakuzo Okakura. **Przebudzenie się Japonii.** Z angielskiego przetłomaczyła M. Wentzlowa	1·—
Katalog illustrowany obrazów i rzeźb w. XIX i XX. Wyd. II. (Wyd. Muzeum Narodowego III)	2·60
Keller Helena. **Historya mego życia.** Z angielskiego wydania krytycznego P. Alberta Macy, przełożyła i przedmową opatrzyła Alina Świderska	5·—
Koneczny Feliks dr. **Dzieje narodu polskiego.** Opowiadanie dla młodzieży Karton	2·10
Konopnicki Adam. **Romantyki**	1·20
Kraushar Al. **Towarzystwo królewskie przyjaciół nauk 1800—1832.** Monografia historyczna osnuta na źródłach archiwalnych. Księga III. Czasy królestwa kongresowego. Ostatnie lata. 1823—1830. Z illustracyami	11·70
Lobl E. dr. **Kultura i prasa,** spolszczone staraniem Kółka Dziennikarskiego we Lwowie. Pod red. i z przedmową St. Gorskiego	1·—
Niewiadomska C. **Pierwszy rok gramatyki**	—·40
Orzeszkowa Eliza. **...I pieśń niech zapłacze** K 3·—, w oprawie	4·—
Prus Bolesław. **Lalka,** powieść. Wydanie III, z portretem autora. 2 tomy	5·20
Rakowski K. dr. **Walka w obronie narodowości polskiej pod berłem pruskiem**	2·—
Rey Mikołaj. **Zwyerciadło**	60·—
Sandoz M. **Św. Jacek Odrowąż,** patron polski. Z 3 rycinami	—·30
Schramm J. dr. **Podręcznik analizy chemicznej jakościowej.** Wyd. III. Z 10 rycinami w tekscie	5·—
Sienkiewicz Henryk. **Nowele.** Wydanie popularne. 2 tomy K 2·30, opr.	3·20
Sieroszewski W. **Korea.** (Klucz Dalekiego Wschodu). Z 28 rysunkami i mapą	5·70
Sobieski W. **Trybun ludu szlacheckiego,** studyum historyczne	3·50
Studnicki Wł. **Polityka Rosyi względem szkolnictwa zaboru rosyjskiego**	3·—
Sulig...ski Adolf. **Z ciężkich lat** (Mowy)	3·—
Swieykowski Emanuel dr. **Pamiętnik Tow. przyjaciół sztuk pięknych w Krakowie.** 1854—1904. Pięćdziesiąt lat działalności dla ojczystej sztuki. Wydanie pierwsze, mniejsze	6·—
Wydanie drugie, kompletne	10·—
Wittyg Wiktor. **Pieczęcie miast dawnej Polski.** (Wyd. Muzeum Narodowego VII). Zeszyt I z przedpłatą na ostatni	20·—
Żmichowska N. **Listy do rodziny i przyjaciół.** Tom III	5·—
Żukowski Wł. **Polityka interesów**	1·—

Do nabycia we wszystkich księgarniach. 3615 4 5

Pochwałą gospodyń jest Herbata Rosyjska z „Koroną“!



Słynna z dobroci i zapachu dobrze naciągającą ze zbioru majowego

poleca firma

H. SKOWROŃSKIEGO

W TARNOPOLU (pogranicze rosyjskie).

	zł.	Kor.
Nr 1. 1 funt „Familijnej“ wybornej z koroną	1·40	2·80
Nr 2. 1 funt „Melange de Moskau“ z koroną	2·50	5·—
Nr 3. 1 funt „Impérial Cesarskiej“ z koroną	3·50	7·—
Nr 4. 1 funt „Wysiewek herbacianych“ z koroną	1·20	2·40
Nr 5. 1 funt „Wysiewek herbacianych“ najp. z koroną	1·50	3·—

Wszędzie do nabycia.

Jeśli gdzie niema, uprasza się zwrócić wprost do głównego Magazynu powyższej firmy. 3258 7 10

Opakowanie franko. — Oryginalne opakowanie.

---

5 38 0

Bardzo wielka ilość osób polepszyła swoje zdrowie i takowe utrzymuje przez używanie

PIGULEK PRZECZYSZCZAJĄCYCH Dra CAUVIN'A

Środek popularny od dłuższego czasu, ekonomiczny, łatwy do użycia. Czyszcząc krew, daje się zastosować prawie we wszystkich chorobach chronicznych jakoto: liszaje, reumatyzmy, przestarzałe katary, dreszcze, zatkania, zanik pokarmu u kobiet, gruczoły, osłabienie nerwów, brak apetytu, w wszelkich zapaleniach, mdłościach, anemii, złem trawieniu i powolnem funkcyonowaniu żołądka.

PIGUŁKI CAUVIN są do nabycia we wszystkich większych aptekach świata, w PARYŻU: Faubourg Saint-Denis, 147

Rządowo uprawniona

fabryka wód mineral. sztucz. i specyalnych leczniczych

pod firmą

K. Rząca i Chmurski w Krakowie

przy ul. św. Gertrudy pod Nr. 4, 888 68 0

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lek. Krak. polecone przez toż Tow.

wody mineralne sztuczne

odpowiadające składem chemicznym wodom: BILIŃSKIEJ, GIESHUEBLERSKIEJ, SELTERSKIEJ, VICHY, MARYENBADZKIEJ, HOMBURG, KISSINGEN, tudzież

specyalne lecznicze

jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, oraz **wody lecznicze normalne** z przepisu *Prof. Jaworskiego.*

Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie franco.

Bazar świeżych kwiatów

ulica Sławkowska L. 2,

poleca na

„Dzień Zaduszny“

wieńce w wielkim wyborze, artystycznie wykonane, po cenach bardzo przystępnych — od 3 koron i wyżej. 3566 10 10

● Herbata z Brodów! ● Od dawien dawna z swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą



HERBATĘ ROSYJSKĄ

zbioru majowego, poleca **handel**

W. Adamowicza

11 **w Brodach** na pograniczu rosyjskiem 86 100

1 funt „Familijnej“ bardzo dobrej	złr. 1·40
1 funt „Melange de Moskau“ w oryg. opak., najlepszej	2·50
1 funt „Imperial“ cesarskiej, w oryginalnem opakowaniu	3·50
1 funt „Okruchów“ z najlepszych herbat kwiatowych	1·20
Kawa Ceylon, znakomita, franco 5 kilo	9·—
Grzybki litewskie tegoroczne 1 kilo	złr. 3·—

● Herbata z Brodów! ●

Z piwnic ś. p. Jana Janigi w Krakowie

WYSPRZEDAJE

bardzo stare, prawdziwe i czyste wina węgierskie Tokaje 8-mio putowe:

w gąsiorach 9 litrowych z roku 1864 do 1878 r., we flaszkach od r. **1831** do roku **1874** i w beczkach à 133 litry, oraz starą żytniówkę, starkę, koniaki, rumy, araki, Malagi i wina francuskie. 2020 26 0

Cenniki i próbki starych win w beczkach na żądanie pocztą.

Ceny bardzo niskie.

Marya Janigowa, Kraków, ul. św. Jana 2.

FABRYKA WYROBÓW CHEMICZNYCH
MARKA OCHRONNA
PASTA DO OBUWIA i SKÓR
ISKRA
W KRAKOWIE

3640 8 3

Ogłoszenie na ofertową sprzedaż towarów.

Zarząd masy konkursowej firmy handlowej Jakóba Balsambauma we Lwowie, ogłasza niniejszem ryczałtową sprzedaż w drodze ofertowej, należącego do tej masy zapasu towarów bławatnych i urządzenia sklepowego względnie magazynowego. Zapas towarów został przez ocenicieli sądowych oceniony na 107.372 kor. 47 hal., jednakowoż jego faktyczna wartość wedle cen płaconych przez kredytaryusza wynosi około 190.000 kor. Urządzenie ocenione zostało sądownie na 393 kor. 60 hal. Oferty z dołączeniem 10 proc. wadyum winny być wniesione na ręce podpisanego zawiadowcy masy najpóźniej po dzień 20 listopada b. r. Sprzedaż nastąpi bez poręczenia za jakość i ilość towarów, nadto zastrzega sobie zarząd zupełną swobodę co do przyjęcia oferty choćby niższej, względnie co do nieprzyjęcia żadnej oferty. Zabranie towarów z magazynów na koszt nabywcy winno nastąpić najpóźniej do dni 14 od zawiadomienia oferenta o przyjęciu jego oferty, zaś cena kupna musi być zapłaconą przed zabraniem towarów. Wadyum nabywcy, któryby nie dotrzymał warunków, przepadnie na rzecz masy konkursowej. Względem ewentualnego przeglądu towarów należy się porozumieć z podpisanym zarządcą, który też na żądanie udzieli dalszych wyjaśnień.

Dr Aleksander Mayer
adwokat we Lwowie, pl. Maryacki l. 8.

3839



Tylko wtedy prawdziwy, jeżeli trójgraniasta flaszka zamknięta jest opaską jak obok (czerwony i czarny druk na żółtym papierze).

! DOTYCHCZAS NIEZRÓWNANY !

W. Maager'a prawdziwy oczyszczony

DORSCH

TRAN z WĄTROBY MIĘTUSÓW

(w opakowaniu prawnie chronionem)
żółtego wielka flaszka 2 kor.
białego „ „ 3 „

Wilhelma Maager'a w Wiedniu.

Badany przez najznakomitszych lekarzy, a wskutek **łatwego trawienia** szczególniej także dla dzieci polecony i zapisywany we wszystkich tych wypadkach, w których lekarz chce spowodować **wzmocnienie całego ustroju, szczególniej piersi i płuc, przybytek wagi ciała, poprawienie soków,** oraz **wogóle oczyszczenie krwi. Dostać można prawie we wszyst. aptekach i drogueryach monarchii austro-węgier.**

Główny skład i rozsyłka dla Austro-Węgier

W. Maager, Wien, III|3, Heumarkt Nr. 3.

Naśladowania będą sądownie ścigane. 3581 2 12

Wina węgierskie

znane ze swej dobroci, przeważnie z własnych winnic poleca magazyn

Juliusza Grossego
w Krakowie, Rynek 34.
3716 5 0

Magister farmacyi

poszukuje posady albo zastępstwa zaraz. **S. T.** poste restante **Kraków.** 3772 3 3

Powidła Bośniackie wyborne

już nadeszły 3755 3 4

Marmolady owoc., morel. i inne,
Miody prasne i do picia, kuracyjne

w Bazarze Spożywczym

M. Nodzeńskiego, Floryańska 40.

W niedzielę i święta sklep zamknięty.

Szkoła kroju i szycia

sukien damskich i dziecięcych.

Przyjmuje się tylko panienki z lepszych domów. — **Radziwiłłowska 14,** parter drzwi na prawo. 3573 7 12

Piekarnia w Chabówce

o dwóch piecach, bardzo dobrze się rentująca, z wszelkiem najnowszego systemu urządzeniem, jest z powodu słabości ni...chowości właściciela pod bardzo korzystnemi warunkami, wraz z zapasem mąki i drzewa do wydzierżawienia, ewentualnie do sprzedania, lub też poszukiwany jest fachowo uzdolniony, chętny do pracy i trzeźwy starszy piekarz, stanu wolnego, z kaucyą za odpowiedniem wynagrodzeniem. Wiadomość na miejscu.

3694 9 10 *W. Kraweczyk.*

ZAWIADOMIENIE.

Ludwik Kowalski

zegarmistrz,

długoletni współpracownik firmy Al. Sulikowski w Krakowie,

zawiadamia P. T. Publiczność, iż z dniem 15 września 1905 r. objął interes zegarmistrzowski, istniejący w Krakowie, w Sukiennicach l. 18 pod firmą Wł. Limanowski na własność.

Poleca P. T. Publiczności zegary, zegarki i budziki z najlepszych fabryk z trzechletniem poręczeniem. Wykonuje wszelkie reperacye sumiennie i w oznaczonym terminie. Posiada na składzie wszelkie biżuterye, łańcuszki, broszki i breloki patryotyczne, łańcuszki złote i srebrne i t. p. **Ceny nader przystępne.**

W tymże samym lokalu istniejący **ZAKŁAD RYTOWNICZY WŁADYSŁAWA MICIŃSKIEGO,** cieszący się zaufaniem P. T. Publiczności, poleca się nadal. — Wykonuje wszelkie pieczęcie tak na metalu jak też na kamieniu i kauczuku. Rytuje monogramy, herby i napisy stylowo i wedle najświeższych wzorów.
3819 2 4

Pralnia Lwowska

przy ul. Zwierzynieckiej L. 17

● w podworcu. ●

CENNIK BIELIZNY.

Koszula męska, sztywny przód gładki	8 ct.
Koszula męska, miękki przód	5 „
Kołnierzyk	2 „
Mankiety	3 „
Półkoszulek	4 „
Firanki białe, para	40 „
Firanki kremowe, para	50 „

Przyjmuję również do czyszczenia i odprasowania ubrania męskie i damskie po cenach niskich.

Uwaga. Na żądanie Szan. Gości uskuteczniam pranie każdej ilości bielizny lub ubrania w 24 godzinach po cenach wyższych. Dla PP. Właścicieli Hoteli, Restauracyi i Pensyonatów przy abonamencie miesięcznym znaczny opust.

3554 3 4 Z poważaniem **L. Grabowska.**

Apteka

Fort. Gralewskiego

w Krakowie, ul. Szczepańska 1,

poleca następujące wyroby własne:

Petrogen „Jahra“ wyśmienity środek do konserwowania włosów, usuwa łupież i swąd z głowy, wzmacnia cebulki włosowe i zapobiega wypadaniu.

Cena flakonu koron 2 i koron 1.

„Jahra“ Kali chloricum pasta

do zębów, wybiela zęby, desinfekcyonuje i konserwuje jamę ustną. Tuba 80 hal.

„Jahra“ Antyseptyczna woda do ust

znakomita woda do utrzymania zdrowych zębów i do płukania ust. — Flakon koron 1·20.

„Jahra“ Wata Mentoformolowa

wyśmienity środek przy katarach nosa. Pudełko 40 hal. 3521 11 100

Słabość męską

skutki szczególn. tajnych grzechów młodości, oraz innych nadużyć niszczących zdrowie, jak pewnie i trwale je usunąć, poucza jedynie w licznych wydaniach rozpowszechniona książka. 2380 13 36

Dra Retau'a

Ochrona własna

cena wydania polskiego 1 złr.

Tysiące znalazło w niej objaśnienia swych cierpień, a za użyciem kuracyi w tej książce zaleconej odzyskało zupełną swą siłę męską. Za nadesłaniem należytości, otrzyma się książkę w kopercie franco przez **Verlags-Magazin R. F. Bierey w Lipsku,** Neumarkt 21.

W Krakowie ma na składzie księgarnia **J. M. Himmelblaua.**

Rządca drukarni L. K. Górski.